Jakie znaczenie ma nauka pamięciowa
Katechizmu i Historyi biblijnej dla dzieci,
ile jej żądać i jakimi środkami uprzystępniać?

Słów kilka przestrogi dla kapłanów przejętych duchem modernizmu.

Sąd pedagogów o kształceniu pamięci nie zawsze był zgodny, a i dziś różnymi dąży kierunkami. Wiek filozoficznego uświadamiania dał nam też pedagogiczny racyonalizm, który pragnie znieść wszelką naukę pamięciową, a oprzeć się jedynie na objaśnieniu i rozumowaniu. Modernista-pedagog zwraca się do tak zwanej jednostronnej zasady autokratycznej i hołduje swej ulubionej zasadzie doświadczenia. Na przeciwnym krańcu stawa pozytywizm pedagogiczny, który całą naukę zasadza znów na wyuczeniu pamięciowem pewnych formułek. Veritias etiam hic in medio.

W pośrodku stanął pedagogiczny realizm, który kształci według zapotrzebowań i sił ducha przez co zdobył sobie pewne uzasadnione granice co do znaczenia nauki pamięciowej w kształceniu duszy dziecka.

Aby poznać znaczenie nauki pamięciowej trzeba poznać wpierw co znaczy memoriae tradere? Jest to składanie, przechowanie prawd zrozumianych i pojętych rozumem w pamięci naszej.

a) Jakie znaczenie ma dla duszy pamięć, dlaczego nazywamy ją skarbnicą duszy? Najpiękniej określa ją św. Augustyn w 8 rozdz. swej X księgi: ,Pamięć wznosi mnie ponad zmy-

słowość i kieruje na drogę Bożą, gdzie znajduje niezliczone obrazy piękna. Dla pamięci pracuję i zbieram przez życie całe. Jedna prawda zaraz trafia, druga, po dłuższem rozważaniu, inną znów przyswajam sobie z opowiadań wykładającego, wielość wydaje mi się jedną, nierozłączoną całością. Wszystkie zaś według jakości są uporządkowane i przechowane. Każdy zmysł dopomaga, ale cokolwiek podaje nie jest rzeczą, tylko obrazem tejże. A nawet bez pomocy zmysłów mogę tworzyć widziadła i obrazy, nie mieszając ich z sobą. W ten sposób przedstawiam sobie myślą niebo i ziemię w mej pamięci. Nawet siebie odzwierciadlam i powtarzam sobie wszystko co słyszałem i w co wierzę. Snuję przędzę nadziei na przyszłość, i rozpamiętywam przeszłość. Pragnę uprzytomnić sobie dawniejsze obrazy, i widzę, że zatarły się w pamięci. Ludzie podziwiają wierzchy gór i głębiny morskie, a zapominają o sobie i nie dziwią się nad sobą, w których pamięci cały świat spoczywa. Ale jeszcze więcej zawdzięczamy pamięci! Wszystko cośmy się nauczyli spoczęło w niej istotnie, a nie jako fantazya. Pozostały w mej pamięci uczucia duszy, ale nie w tem stadyum jak je dusza odczuwała, ale jak je od duszy przejęła. Mogę bez radości myśleć o doznanych radościach, mogę bez smutku wspominać rzeczy smutne, bez pożądliwości myśleć o dawniejszych zmysłowościach".

W tych słowach wykazał św. Augustyn jak noetyczne, tak i religijno-ascetyczne znaczenie pamięci.

Wszelkie rozpoznanie umysłowe pochodzi z wyobraźni. Rozpoznanie posiada różne stopnie. Człowiek jako zmysłowo-duchowa istota, musi posługiwać się świadomością zmysłów tworzy sobie species sensibiles, które jednak szybko wniwecz-by się obróciły gdyby się nie opierały na pamięci. W pamięci przechowujemy obrazy, gromadzimy spory zasób wiedzy, i w miarę zapotrzebowania budzimy tę lub ową stronę naszej pamięci. Wrażenia i wiadomości albo zdobywamy własnemi spostrzegawczymi zasobami, albo zostają nam udzielone przez innych. Rozum jest wprawdzie naszym duchowym budowniczym, ale będzie on bezsilny w działaniu jeżeli pamięć nie przyjdzie mu z pomocą.

Jeżeli pamięć w rozpoznaniach przyrodzonych tak ważnym jest czynnikiem, cóż dopiero mówić o pożytku jej w sprawach nadprzyrodzonych religijnych.

Fides ex auditu, auditus autem per verbum Christi. Prawdy wiary mają pozytywny nadprzyrodzony charakter. Tajemnice wiary zostały objawione i przez sługi Boże głoszone, a człowiek ma obowiązek w nie wierzyć i ich słuchać.

W religijnem życiu koniecznem jest, aby dziecko w pamięci zatrzymało usłyszane prawdy, i dlatego nauka pamięciowa jest konieczną. Ponadto zważyć należy, że religia oparta jest na tajemnicach niezrozumiałych rozumowi ludzkiemu, gdyby więc na samem opowiadaniu miała się nauka zasadzać, wnetby ulotniła się z pamięci słuchacza. Słusznie powiada grecki filozof: „Tantum scimus, quantum memoria tenemus“ [1]).

Teolog i duszpasterz jeszcze większy musi kłaść nacisk na ćwiczenie pamięci ze względu na wykonywanie w praktyce poznanych prawd ascetycznych.

O ile w przyrodznych sprawach jest pamięć niejako zbiornikiem naszej wiedzy, spiżarnią zapasową ducha, o tyle w sprawach religii jest niejako naszym cichym kaznodzieją i ciepłomierzem życia duszy. Memora novissima tua et in aeternum non peccabis. Pamięć oddziałuje na usposobienie duszy według obrazów jakie jej poddaje i wydobywa z pamięci. Pamięć jest regiestrem otrzymanych darów Bożych, historyą pokrótką Opatrzności Bożej, skarbcem treści wiary i przez to pomocnicą w życiu religijnem. Pamięć z swymi religijnymi obrazami jest nam przy każdej sposobności pochodnią, wiernym towarzyszem sumienia, fonografem, który o każdej porze opowiada nam cośmy dobrego lub złego uczynili.

Z tego widzimy jak wielkie znaczenie w katechizacyi i nauce Pisma św. ma pamięciowa nauka.

Katechizm jest kompendyum dogmatyki moralności i ascezy dla szkoły i życia. Dziecko otrzymuje w nauce katechizmu pierwsze i najniezbędniejsze zasady i pojęcia religijne i obyczajowe, które mają być wskazówkami w dalszem życiu.

---

[1]) Diogen. Laert. VI.

Historya biblijna dodaje abstrakcyjnym naukom katechizmu, krwi i życia. Verba movent exempla trahunt, Życie pobożne, uczucia religijne i zachwyt dla wiary zapala i wznieca opowieść o bohaterach biblijnych i różnych drogach Opatrzności Bożej w rządach światem.

Wzniecić uczucia religijne i ożywić temat jest rzeczą katechety. Cokolwiek sam odczuwa, to też przelać powinien w serca dziatek. Ale to nie dosyć, obudzić pobożne uczucia w dziecku, zachodzi bowiem niebezpieczeństwo subjektywizmu i płytkiej powierzchownej nauki religii i jej zasad. Chrześcijanizm to księga historyczna opierająca się na czynach i prawdzie, na dziełach Bożych w kierunku uświęcenia naszej duszy.

O tych dobrodziejstwach Bożych musi pouczyć katecheta uczniów. Chrześcijanizm jest systemem czynów, a nie philosophicum inventum, nie filozofią życia woli, nie czczem rozumowaniem.

Katecheta musi do tyla pouczyć dzieci o żądaniach chrześcijanizmu, aby dogmatyczne prawdy i moralne żądania wiary nie tylko znały ale je w życiu zastosowały. Takie życie z wiary wtedy tylko jest możliwe, gdy prawdy wiary utkwią dobrze w pamięci ucznia.

Słuszność mają ci, którzy dowodzą, że religii nie można wyuczyć, ale Kościół nigdy nie ograniczał nauki katechizmu na bezmyślnem powtarzaniu formułek; uważa jednak naukę prawd wiary i jej poglądy za podwalinę, za przewodnika w pełnieniu obowiązków religijnych.

Nauka wiary potrzebuje nadto do swego utrzymania i wzmocnienia trwałego pokarmu. Kapłan podtrzymuje się i umacnia w życiu pobożnem przez pogłębianie prawd Bożych, chrześcijanin musi prawdy religii znać na pamięć, aby według nich żyć.

Katecheza przyczynia się do zrozumienia kazań, gdy zaś dziecko nie wyuczy się prawd wiary pamięciowo, czyż będzie mogło korzystać z dalszych objaśnień nauk katechetycznych.

Jednorazowe wyuczenie nie wystarcza, stąd pamiętajmy repetitio est mater studiorum. Im częściej będzie dziecko powtarzać na pamięć prawdy, tem lepiej je pojmie i w życiu zastosuje,

W jakich granicach zużytkować pamięciową naukę? Co ma się dziecko nauczyć na pamięć, i w jaki sposób?

Czy wystarcza zapamiętać sens, czy też dosłownie się nauczyć? Non scholae, sed vitae discimus.

Żądać należy dosłownego wyuczenia tekstu, a to ze względu na nizki poziom naukowy ucznia, na brak wysłowienia i szukania wyrazów odpowiednich. Kto katechizmu i historyi św. dosłownie się nauczy, ten posiada już fundament religijny w życiu i będzie mógł stawić opór napaściom antykatolickim.

Gdy prawdy wiary nie są zapamiętane w formie wiernej, jak w katechizmie podano, wtedy nieprzyjaciel duszy—własna namiętność i świat bezbożny, i szatan mają przystęp do duszy. Prawdy i wymagania wiary katolickiej ulatniają się z pamięci, mieszają się z poglądami świeckimi i zamiast gruntownej religii wyłania się krytycyzm, rezonowanie sprzeczne w gruncie z nauką Kościoła.

Co do zakresu nauki pamięciowej, należy się stosować do pensum przepisanego przez Kościół. Nowoczesna szkoła znosi poniekąd naukę pamięciową dosłowną i zadawala się opowiadaniem rozumowem i poglądowem, a że podział i zakres nauk jest bardzo obszerny, więc dziecko nie może nawet pamięciowo ich objąć.

Trzeba więc pracować według możności i według zdolności uczniów, to tylko mając na uwadze, aby nawet w jednoklasowej szkółce dzieci przeszły główniejsze prawdy wiary i historyi i **dobrze je zapamiętały**.

Muneris catechizandi materia sunt omnia fidei et morum dogmata, quae scitu aut fundamentalia sunt ad salutem aeternam aut necessaria ad vitam christiane degendam et ad sacramentorum usum, aut quam maxime saltem proficua ad sobrium in vera virtute profectum", podają instrukcye pastoralne in Tit. XIV, Sect. II Cap. V § 5 de materia catechesium.

Etiam quod repartiendam doctrine materiam iuxta exigentiam puerorum diversae aetatis, quidnam singulis annis toti scholae, quid tironibus, quid singulis eiusdem scholae cursibus addiscendum proponi debeat, curati Nostri... illum sequantur ordinem, quam pluribus abhinc annis praescripsimus.

Non omnem materiam catechesis eiusdem esse ponderis pro fide servanda et vita christiane transigenda, non est opus sacerdotes Nostros edoceamus. Immo etiam pro varia temporum vel periculorum ratione mox illud, mod hoc diligentius explanandum et argumentis validis confirmandum est. Hac vero aetate, qua ipsa religionis fundamenta colluvie errorum concussa videri possint, catechistae cordi erit, ut haec magis adolescentibus inter firma et inconcussa reddat. Hinc adultioribus inter catechumenos existentiam Dei, sancti et iusti, argumentis tot tantisque creaturarum specie et pulchritudine perceptibilem proponat, immortalitatem animae suadeat, finem ultimum, quem appetere debeamus, depingat, Deum remuneratorem bonorum et vindicem malorum inculcet providentiam divinam eamque suavem et fortem rerum gubernandarum demonstret; et detecta totius generis humani corruptela desiderium inspiret et amorem Jesu Chr. Salvatoris, cujus divinitatem quam maxime quasi palpabilem sed undique haeresum contumacia reiectam, solidissime at acute probare debet, necessitatem porro fidei evolvat eiusque unitatem et Ecclesiae cath. auctoritatem vindicet in fide proponenda, propaganda, tuenda"...

Należy więc głównie te prawdy pamięciowo objąć, które dla życia są najniezbędniejsze. Do tego zaliczamy modlitwy zawarte w katechizmie, one to winny wejść nie tylko w pamięć ale i w krew uczniów. Co do historyi biblijnej zadowolnijmy się ut catechumeni historiam sacram summatim enarrare valeant, żądać jedynie, aby główne oznaczone miejsca były dosłownie wzięte.

Badanie psychologiczne i pedagogiczne wykazały już potrzebę i znaczenie pamięciowej dosłownej nauki katechizmu i historyi biblijnej.

Jakich dróg i środków szukać, aby jak najlepiej przyswoić naukę dzieciom, oto najważniejsze pytanie, od którego zawisłą jest nieraz cała nauka katechizmowa. Zależne to od dobrego podziału wykładu i pedagogicznych zdolności nauczyciela i zachowania się uczniów. Uczyć trzeba przystępnie, jasno wyłożyć, każdy zadany pamięciowo kawałek, dobrze wytłumaczyć, po-

przeć przykładami, zapalić w sercu dziatek zamiłowanie do przedmiotu wykładanego.

Gdy ten cel osiągniemy, zachowają uczniowie chęć do nauki i praktyk religijnych.

Ponieważ dzieci pragną rozrywki, i rzeczy nauczonej szybko zapominają, więc trzeba często temat powtarzać i dzieci z nauczonych już działów wypytać. Dziecko należy skierować. aby chętnie się uczyło, trzeba je uczyć — jak się ma uczyć, Ale głównym warunkiem, aby dzieci korzystały z nauki jest oddanie się zupełne katechety dzieciom, umiłowanie wykładanego przedmiotu, gdy to posiadł, łatwo zdobędzie sobie serca młodzieży i ochotę do pilnego przygotowania się na jego lekcye. Kształcenie pamięci jest zawsze połączone z trudnościami, a przezwyciężenie tychże wymaga silnej woli. Kto pamięć kształci, hartuje też równocześnie wolę, przez co znów wpływa na charakter i kształcenie duszy. Niech katecheta stara się, aby umysł dziecka wzbogacony był szlachetną treścią Pisma św., aby wyrastali na wierzących katolików. Promoveantur in dies magis in caritate de corde puro, et conscientia bona et fide non ficta.

Audiemus in finem de hac re s. Augustinum ubi catechistam illum Carthaginiensem instruit: Si maxime propterea Christus advenit, ut cognosceret homo, quantum eum Deus diligeret, et ideo cognosceret ut in eius dilectionem, a quo prior dilectus est, inardesceret, inde hac dilectione tibi tanquam fine proposita, quo referas omnia quae dicis: quidquid narras, ita narra ut ille, cui loqueris, audiendo credat, credendo speret, sperando amet! [2]).

---

[2]) Instructio past Eyst. V. Ed.

Katechetyka Katolicka.

HISTORYA KOŚCIELNEGO URZĘDU KATECHETY.

OKRES TRZECI.

ROZDZIAŁ SIEDMNASTY.

Nauczanie katechetyczne od początku wieku XIX aż do naszych czasów.

B. Dzieła katechetyczne.

(Ciąg dalszy).

Staroniewicz Jan, kapłan dyecezyi krakowskiej, napisał *Wykład nauki wiary Kościoła katolickiego dla użytku młodzieży szkolnej* (Bochnia 1855 in 8-o str. 262). Wykład ten obejmuje cztery rozdziały o Bogu, o Synu Bożym, o łasce Bożej i szczególnych naukach wiary. Dziełko gruntowne, styl jasny, polszczyzna dobra prócz kilku nowych terminów.

Starzeński Jacek, dominikanin, ur. 1753 w Płocku, był prowincyałem litewskim, umarł w Zabiałach 1816 r.; wydał między innemi: *Zbiór początków i prawideł potrzebę religii katolickiej dogmatyczno-moralnie wyświecających* (Warszawa i Wilno 1814, 2 tomy). Wykład prowadzony przez pytania i odpowiedzi, dzieło to przeznaczone raczej dla kapłanów, po szkołach wyższych uczących niż dla uczniów.

Stojakowski Piotr, nauczyciel religii w Warszawie. *Katechizm rzymsko-katolicki* (Warszawa 1877, 1881 i 1888). *Katechizm rzymsko-katolicki mniejszy* (Warszawa 1888, 1889, wyd. 3-cie 1891). Obydwa katechizmy dobre i przystępne.

Systematyczny sposób wykładu nauki religii i moralności dla głuchoniemych, używany i opisany przez nauczycieli religii warszawskiego instytutu głuchoniemych i ociemniałych (Warszawa część I 1874 str. 224, cz. II 1876 str. 256 i XIII). Podaje jasny i gruntowny opis postępowania z głuchoniemymi na drodze stopniowego zaszczepiania w nich pojęć najbardziej oderwanych, jakiemi są tajemnice Wiary. Zawiera wiele trafnych wskazówek, dających się z korzyścią zasto sować nawet przy katechizowaniu dzieci i ludu.

S(zafnicki) J(ózef) B., kanonik i nauczyciel religii w gimnazyach kaliskich, wydał następujące dziełka: 1) *Katechizm mały dla młodzieży katolickiej* (Warszawa 1887, 1888, str. 31); 2) *Katechizm katolicki większy* (Warszawa 1887 in 8-o str. 225). Książka dzieli się na 3 części: w pierwszej mówi autor o wierze (4—76 str.), w drugiej o przykazaniach Boskich i kościelnych, o cnotach i grzechu, o doskonałości chrześciańskiej i łasce (77—145); w trzeciej o Sakramentach i modlitwie (146 do końca); 3) *Podarunek dla rodziców katolickich*, obejmujący obowiązki rodziców i zbawienne dla nich przestrogi i rady (Warszawa 1888 wyd. drugie in 16-o str. 71); *Podarunek dla dziatwy katolickiej* (Warszawa 1886, Kalisz 1887); 5) *Podarunek dla rodzin chrześciańskich* z katechizmem małym (Warszawa 1902); 6) *Podarunek dla sług katolickich* (Warszawa 1897); 7) *Podarunek dla moich parafian wiejskich* (Warszawa 1899, Kalisz).

Szelewski Józef Kal. (ur. 1799), pijar, a później profesor akademii duchownej i redaktor *Pamiętnika religijno-moralnego* w Warszawie. *Katechizm rzymsko-katolicki* (Warszawa 1885).

Szlosman Roman, proboszcz w dyecezyi kujawsko-kaliskiej. *Krótki katechizm* (Warszawa 1879).

Szpaderski Józef (ur. 1816), profesor homiletyki i patrologii w b. akademii Warszawskiej. *Nauka moralności* (Warszawa 1864) o powinnościach ucznia, które autor dzieli na kościelne, szkolne i domowe, przy każdym dziale wykazuje najważniejsze przepisy moralne, odpowiednie do wieku i stanu młodzieńca, poparte wszędzie uwagami praktycznemi i zdaniami Pisma św. *Katechizm czyli nauka religii katolickiej* (Warszawa 1865, 1870); *Mały katechizm dla młodzieży katolickiej szkół początkowych* (Warszawa 1865). Katechizm *większy* z pożytkiem użyty być może w nauczaniu parafialnem i dla pierwszych klas szkół publicznych, zaleca się bowiem czystością nauki, układem i poprawnością języka, prócz kilku niedokładności w wykładzie, nieuwzględnionych nawet w drugiem wydaniu. Katechizm *mały* przydać się może do szkół początkowych, dzieli się na dwie części: w pierwszej mówi o tem, w co mamy wierzyć, a w drugiej co mamy czynić, abyśmy byli zbawieni. W końcu przydał autor krótki rys historyi świętej.

Tłoczyński A. ks. *Wykład nauk katechizmowych* (Poznań 1878 in 8-o)

Trojanowski Jan Nep. (1840†1898), proboszcz w Witowie, a później w Zagórowie i prałat kaliski. *Treść nauk katechizmowych dzie-*

ciom przystępującym do pierwszej Komunii św. w parafii Witowo wykładanych (Warszawa 1876). Dziełko tego pracowitego kapłana odpowiada zadaniu.

Tylkowski Marcin ks. *Katechizm, zawierający krótki wykład artykułów św. wiary rzymsko-katolickiej* (Kraków 1856 in 8-o str. 68).

Urbański Józef Wojciech, nauczyciel religii w gimnazyum radomskiem. *Nauka religii początkowa wyznania rzymsko-katolickiego*, zastosowana do potrzeb klasy I i II gimn. (Warszawa 1875, 1882). Zawiera w nawiasach wyrazy główne i ubocznie niektóre odpowiedzi w języku rosyjskiem.

Wappler Antoni. Nauka wiary katolickiej, tłum. z niemieckiego ks. Jędrzej Świderski (Lwów 1875).

Wąsikiewicz W. ks. *Nauki dla ludu o dziesięciu przykazaniach Bożych* do tegoczesnych potrzeb zastosowane (Bielsko 1854 in 8-o str. 176), dedykowane ks. Pukalskiemu, b-powi tarnowskiemu, Wydanie drugie w Krakowie 1881 in 8-o str. 229.

Wężyk Grzegorz, kanonik lubelski. *Nauka religii i obyczajów dla szkoły parafialnej w Gorzkowie, w r. 1798 dawana; w szczególności wyjaśniona, która na rozum wykładaną być zwykła* (Lublin 1822, 3 tomy in 12-o). W pierwszym tomie mieści się pacierz i krótkie formuły katechizmowe, modlitwy poranne i wieczorne, godzinki o N.M.P. msza, nieszpory i pieśni; także o obowiązku nauczania katechizmu o śpiewie kościelnym. W następnych tomach nauki religijne są wyłożone bez pytań.

Wichert M. J. ks. *Nauki katechizmowe* o Składzie apostolskim, przykazaniach Boskich i kościelnych, o modlitwie Pańskiej i Sakramentach, na trzy części podzielone (Poznań 1874).

Wielki Katechizm (Wiedeń 1872).

Wierciszewski W. Wykład nauki wiary Kościoła katolickiego (Kraków 1871).

Większy katechizm dla młodzi rzym.-kat. wyznania, uczących się w naukowych zakładach w Rossyi, za najwyższym rozkazem, z 3 części złożony i wydrukowany przez fakultet teologiczny uniwersytetu wileńskiego (Wilno 1834, 1846). Po każdym rozdziale wykładu znajdują się odpowiednie pytania.

W. S. ks. *Katechizm początkowy* (Warszawa 1862)

Wszelaki Teofil, dominikanin, wydał *Krótki zbiór nauki chrześciańskiej z przydatkiem modlitw porannych i t. d.* (Warszawa 1825, Puławy 1830, Lublin 1836); *Katechizm dla dzieci* (Warszawa 1846); *Zbiór nauki Chrześciańskiej i obyczajowej* (Warszawa 1836 i 1846).

Załuski Antoni, proboszcz brzozowski. *Katechizm nauki wiary i obyczajności chrześciańskiej dla ludu katolickiego* (Sanok 1858, 2 tomy). Do nauk dodaje autor wyjątki z Pisma św. i zdania Ojców Kościoła, przez co książka staje się pożyteczną dla kaznodziejów i spowiedników.

Zasady wiary św. rzymsko-katolickiej w obrazkach czyli katechizm obrazkowy (Królewska Huta 1887).

Zbiór krótki katechizmu według Kościoła św. rzym.-kat. dla łatwiejszego wyuczenia dzieci po wsiach (Lwów 1848).

Zbiór krótki nauki chrześciańskiej przez pytania, z francuskiego na polski język przełożony (Wilno 1814 in 8-o str. 176).

Zbiór nauki: I chrześciańskiej, II obyczajowej (Warszawa 1817 in 8-o str. VIII i 32).

Zielewicz D. ks. *Katechizm rzymsko-katolicki*. Krak.1850, in 16, s.271.

Zuzak Szymon, wikaryusz w Gorlicach na Szlązku. *Tablica katechizmowa* (Lwów 1880). Tablica składa się z czterech stron drukowanych i litografowanych i zawiera wszystko, co każdy wierny powinien wiedzieć i w co wierzyć pod utratą zbawienia i z nakazu Kościoła, a więc: Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, 6 prawd, Skład apostolski, przykazania Boskie i kościelne, Sakramenta, grzechy i cnoty główne, warunki do Pokuty i t. d. Tablica przyozdobioną jest wizerunkiem Ukrzyżowanego Chrystusa Pana. Broszurka, dołączona do tej pożytecznej tablicy, dostarcza bliższych o niej objaśnień.

Zolner Jan Ewang. ks. *Kazanie katechetyczne* w czterech tomach, tłom. z niemieckiego.

Żukowski Wojciech (ur. 1812), nauczyciel religii w gimnazyum realnem i szkole sztuk pięknych w Warszawie, a późnie proboszcz w Łęczycy, wydał: *Krótki wykład religii katolickiej* (Warszawa 1851, 1858, 1875, 1886). Na obszernym wstępie (1—18 str.) następuje wykład, podzielony na 3 części: w pierwszej mówi autor o religii naturalnej, objawionej przedchrystusowej, chrześciańskiej i o Kościele; w drugiej—o Bogu, o człowieku i o tem, co go czeka; w trzeciej—o przykazaniach, grzechach, łasce i Sakramentach. Książka napisana interesująco, zaleca ją powaga stylu i cytowanie Pisma św., jednakże przy tych zaletach autor nie umiał zniżyć się do pojęcia uczniów. Mimo trzech wydań w książce mieści się bardzo wiele błędów językowych, a nawet naukowych, jak o nieomylności papieskiej. Do wydania w r. 1875 dołożono wykład obrzędów Kościoła katolickiego przez ks. T. (Matuszewskiego). *(C. d. n.)*

LITURGIKA.*)

II.

Liturgika jako przedmiot nauczania w szkołach ludowych

Modlitwa w szkole.

Piecza nad modlitwą szkolną powierzona jest nauczycielowi. Praca szkolna winna się rozpoczynać i kończyć modlitwą; albowiem modlitwa ma dopomagać w naukach, nauczyciel do godnego spełnienia swego zadania potrzebuje łaski Bożej, którą wyprasza sobie modlitwą. Dzieci błagają Pana o dar mądrości i poznanie prawdy.

Modlitwa szkolna jest ponadto dziękczynieniem za łaski odebrane. „Bezemnie nic uczynić nie możecie" [1]) powiada Zbawiciel, i stąd prace szkolne muszą się kończyć modlitwą dziękczynną.

Przez modlitwę, szkolną praca otrzymuje wyższą godność, jeżeli bowiem naukę katechizmu rozpoczynamy od polecenia się Bogu, tem więcej przeto ofiarować należy się Bogu w pracy wychowawczej. Dziecko nabiera przekonania, że nauka nie jest zwykłą ziemską pracą rzemieślniczą, ale że ma cel wyższy, ukształcenie ducha, życie i nagrodę wieczną.

Izba szkoły staje się przez modlitwę odnowioną, miejscem uświęconem całkiem inne nosi piętno aniżeli sala zabaw, lub teatr, zbliżona raczej do kościoła. Gdy to dziecko pozna, będzie się wystrzegać znieważania szkoły.

Modlitwa szkolna uczy dziecko skupienia i prawdy Bożej, nauczyciel musi dać dobry przykład dziecku jak się modlić należy.

Skoro dziecko nauczy się i przyzwyczai zawczasu do rozpoczynania i kończenia pracy modlitwą, nie omieszka tego dalej czynić wśród późniejszych prac i działalności. Modlitwa w szkole staje się modlitwą ludową, ogólną i zastosowaną być może w Kościele.

Wykonanie.

Przy modlitwie niechaj dzieci zachowują należną postawę, klęczą lub stoją spokojnie ze złożonemi rękoma, spuszczonym wzrokiem i głową nieco pochyloną. Tak samo niech się zachowa nauczyciel. Słowa modlitwy muszą być wymawiane wyraźnie, z powagą i zrozu-

---

*) *J. Schiffels.* [1]) Jan XV, 5.

mieniem. Zazwyczaj dziatwa odmawiając zbiorowo modlitwy, wymawia je bez zastanowienia, szybko, i to staje się niejako nałogiem.

Nie dozwólmy zbyt głośno się modlić, aby jedno dziecko drugie zagłuszało.

Modlitwę prowadzi nauczyciel lub starsi uczniowie na zmianę. Dzieci spóźniające się na lekcye nie mogą wchodzić i przeszkadzać w modlitwie, winny ją też zmówić osobno, stojąc.

Modlitwę przy końcu lekcyi można zastąpić pieśnią. Modlitwy poranne należy zmieniać, albowiem codzienne odmawianie tego samego pacierza wywołuje u dzieci nieuwagę, a nawet nudę.

Przed rozpoczęciem nauki:

W poniedziałek: „Przyjdź Duchu św."

We wtorek: Akt wiary nadziei i miłości,

Środa: Akt strzelisty.

Czwartek: „Przyjdź Duchu św."

Piątek: Krótka modlitwa do Serca Jezusa.

Sobota: Krótka modlitwa do Matki Boskiej w połączeniu ze „Zdrowaś Marya".

Po nauce „Anioł Pański". Jeżeli szkoła kończy się po południu: „Ojcze nasz", do Anioła Stróża albo do Matki Bożej.

Wybór modlitw i pieśni stosuje się do potrzeb religijnych w późniejszem życiu. Stąd też trzeba uwzględnić naprzód te, które w kościele i w domowych pacierzach najwięcej są używane, albo też stanowią fundament w religijno-obyczajowem wykształceniu. Niech modlitwy nie będą długie. Trzeba nauczyć dzieci następujących modlitw; Znak Krzyża św., „Ojcze nasz" „Zdrowaś", „Wierzę", „Anioł Pański",Akty wiary, nadziei i miłości, akt żalu postanowienia, modlitw przedi po jedzeniu, ofiarowania się Duchowi św., Aniołowi Stróżowi i Matce Bożej. Ponadto dziesięć przykazań Bożych, pięć przykazań kościelnych, i sposób odmawiania różańca św.

Nauczyciel niech wprzód powtórzy z dziećmi modlitwy, które odmawiają w domu, i przekona się czy nie robią błędów. W najniższym oddziele już rozpoczynajmy naukę modlitw i pieśni i to ucząc dosłownie i sumiennie, aby utkwiły dziecku na całe życie w pamięci. Powtarzać wielokrotnie byle dziecko doskonale ją umiało na pamięć.

Modlitwę trzeba dziecku objaśnić obrazowo i przystępnie, rozłożyć ich naukę na lat kilka Objaśnienie można czerpać z podręcz-

nika katechizmowego, pozostawiając tylko trudniejsze objaśnienia do późniejszego czasu.

Nauka modlitwy w następujący odbywa się sposób: Nauczyciel lub starszy uczeń wygłosi dobitnie i wolno słowa modlitwy, poczem dzieci powtarzają, wolno, uczą się objaśniań poszczególnych zdań i słów i tak długo modlitwę powtarzają głośno aż ją pamięciowo opanują.

Podział nauki w klasie najniższej

1) Nauka „Ojcze nasz“, „Zdrowaś Marya“, „Pozdrowienia Anielskiego“, „Wierzę w Boga“ i modlitwa do Anioła Stróża.

2) Nauka i objaśnienia główniejszych ceremonii i uroczystości Roku Kościelnego. Święcenie ziół, popiołu, wody, o zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Zbawiciela.

3) Nauka pieśni kościelnych.

4) Wykład sprzętów i aparatów Kościelnych w ogólności

5) Wykład głównych części Mszy św. za pomocą książki z obrazkami.

Stopień wyższy.

Nauczanie na pamięć trudniejszych modlitw (do Matki Boskiej, św. Józefa, modlitw mszalnych i t. p.

Okresy główniejsze Roku Kościelnego, święta ważniejsze symboliczne znaczenie i objaśnienie ceremonii do Mszy św., żywoty świętych PP. Znaczenie Ewangelii na 1 i 2-gą niedzielę Adwentu. Boże Narodzenie (pierwsza i druga Msza św.) Obrzezanie Jezusa, znaczenie niedzieli, niedziel siedmdziesiątnicy i sześćdziesiątnicy (Część I) na 1, 2, 4 i 6-tą niedzielę postu Wielkanoc, Wniebowstąpienie, Świątki (Epistołę), Trójcę św., Ewangelie aż do 24 po Ziel. ŚŚ., Zwiastowanie Maryi P., Wniebowzięcie Maryi P., uroczystość Wszystkich Świętych.

Dalsze objaśnienie pieśni i przedmiotów świętych w Kościele.

Dalsze objaśnienie Mszy św. i Mszału.

Najwyższy oddział.

Powtórzenie pieśni i modlitw.

Objaśnienie szersze ceremonii i zwyczajów Roku Kościelnego

Wykład Ewangelii niedzielnych i świątecznych

Scisłe zapoznanie się z poszczególnemi częściami.

Ofiary Mszy św., zapoznanie dzieci, aby brały udział duchowy w ofierze niekrwawej.

Materyał liturgiczny należy objaśniać w godzinach wykładu perykop, najlepiej w soboty. Można dzieci pouczyć o znaczeniu święta w dniu następnym przypadającego, oraz objaśnić im Ewangelię. Objaśnień o Kościele, przedmiotach do służby Bożej, zostawić na czas wolniejszy np. po Ziel. Świątkach. Adwent i okres W. Postu musi być syntetycznie wyłożony.

KRÓTKIE PRZEMÓWIENIA DO MŁODZIEŻY

Nieśmiertelność duszy.

Szybko mija życie ziemskie. Przeminie dziecięctwo, młodość, wiek dojrzały nie zdoła wypełnić obowiązków nałożonych; starość zaś ze swemi dolegliwościami uczyni nas niedołężnymi. Nadchodzi chwila śmierci dla bezbożnego — i staje z próżnemi rękoma przed sądem Bożym. Nieśmiertelność, czy tylko czczem jest słowem? Wiara w życie wieczne, czy jest tylko snem złotym, który nigdy się nie urzeczywistni?

Drodzy bracia, jesteśmy ludźmi myślącymi!

A co stanowi istotę myśli, co nią kieruje? Dusza, ona to stanowi najpiękniejszą część jestestwa naszego.

Różnego losu udziałem stają się ludzie, jednym daje Pan Bóg biedę i cierpienie od zarania młodości, zniewala do pracy, a na starość obdarza koszturem żebraka; inni zażywają wywczasów, nie potrzebują pracować, nie mają trosk i kłopotów. Spojrzyj na sale szpitala ile tam łez wylanych, cierpienia, jęku; wejrzyj na wierzącego, który wypełnia ściśle przepisy Boże, pości, ujarzmia ciało, modli się, chociażby to z jak największą połączone było ofiarą. Spojrzyj na grzesznika, zmysły jego podrażnione szukają jedynie zadowolenia w uciechach grzesznych, a oto jako przeciwieństwo stawa przed tobą Anioł niewiasta— siostra zakonna, niosąca słowa pociechy, gojąca bóle i smutki ludzi.

Patrz na braci misyonarzy przelewających krew za Chrystusa wśród pogan, na te zastępy męczenników, niosących Bogu życie w ofierze, i staw sobie pytanie: Czy równą ma być zapłata dla grzesznika i dla sprawiedliwego; czy zarówno ma z doczesnem życiem ustać nagroda jak i kara?

Czy równy może być koniec św. Piotra i okrutnego Nerona? O nie, gdyby nie było nagrody i kary w życiu przyszłem, nie byłoby sprawiedliwości Bożej. Pan wszechświata wynagrodzi inaczej męczennika, nędzarza, cierpliwego, aniżeli to uczyni z bluźniercą i występnym. Ponieważ na ziemi niema sprawiedliwości, musi być w życiu przyszłem.

Wiarę w nieśmiertelność posiadały wszystkie narody świata. Egipcyanie wierzyli, że dusze obciążone grzechami staną

się zdobyczą mocy ciemności, dusze sprawiedliwe zaś otrzymają mieszkanie w domu Ozyrysa. Fenicyanie twierdzili, że tylko małą cząstkę dusz wybranych bogowie do siebie powołują. Chaldejczycy oczekiwali odrodzenia świata i nowego okresu życia dla dusz rządzonych przez bożków. Persowie sądzili, że źli, w państwie Arimana najcięższe poniosą męki; sprawiedliwi zaś spoczną na łonie Izydy i Ormuzda. Indyanie po dziś dzień wierzą, że dusze złych wejdą w ciała zwierząt, a dobre Bóg do nieba zabiera. Grecy i Rzymianie życie wieczne przedstawiali sobie w radościach Olimpu, na polach elizejskich, lub też w czeluściach ciemności. Gdy odkryto nowe części świata, ludy tam zamieszkałe wierzyły już w istnienie życia przyszłego i duszę nieśmiertelną; bezwyznaniowcy obecnego wieku nie chcą uznać nieśmiertelnej duszy, ale wierzą w duchy i mistycyzm. Biada im, bo gdy wybije godzina konania przejrzą, że jest Bóg, jest dusza, jest wieczność, kara i nagroda!

O nieśmiertelności duszy, o istocie Boga i życiu wiecznem, uczy nas Objawienie. „A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a dusze zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła" [1]), upomina Zbawiciel. Jakąż pociechę ma bezbożny, gdy mogiła skryje szczątki umiłowanej istoty? Widzi ją zimną, martwą, widzi wieko trumny zawierające się, czuje, że żałobnicy na zawsze wyniosą z domu umiłowane dziecię. Nie wierzy w życie przyszłe, że się ujrzymy na drugim świecie, nie umie się modlić o łaskę dla duszy zmarłego, nie ma nadziei w zmartwychwstanie. Jakaż rozpacz musi miotać tem sercem zatwardziałem dla rzeczy Bożych, a tak dziwnie tkliwem na wszystko co znikome i doczesne! Dziecię drogie, umiłowałeś ojca i matkę, którzy całe swe życie poświęcili twemu dobru. Przyszła śmierć, uczyniła cię sierotą bezdomną; co cię w tym smutku ratowało od rozpaczy? Wiara w nieśmiertelność duszy, w zmartwychwstanie ciał, wiara w sprawiedliwość Bożą w wymierzaniu nagrody, za trudy podjęte dla rodziny i religii. Matko, tracisz dziecię jedyne, odprowadzasz jego trumienkę na cmentarz, co ci osłodą w bólu? — myśl połączenia się rychlej lub później z dzieciną! Nie dajcie się więc obałamucić naukami, że Boga niema, a ze śmiercią wszystko się kończy, bo Bóg był, jest i będzie, nauka ludzka przeminie, świat zmieni swój wygląd, ale słowa Boże nie przeminą; przyjdzie sąd, przyjdzie kara i nagroda, a biada temu, kto z lampą zagaszoną stanie przed tronem Najwyższego.

[1]) Mat X, 28.

Kazania Pasyjne.

(Cykl drugi)

Pokuta w postaciach Męki Pańskiej.

(Ciąg dalszy)

2. Jezus na Górze Oliwnej — wzór pokuty.

Albowiem na to wezwani jesteście, bo i Chrystus ucierpiał za nas, zostawiając wam przykład.
1. Piotr II, 21.

Gdy Mojżesz zbudować miał namiot Panu i ozdobić go złotemi naczyniami, ukazał mu Pan na górze Synai wzór w przepysznych obrazach i rzekł mu: „Patrzaj, a uczyń na kształt, któryć na górze ukazany jest“ [1]). Dla żydów był przybytek Pański znakiem wiary, zadatkiem szczęścia. Zbawiciel całem swem życiem, a szczególniej przez mękę swoją jest dla wiernych obrazem i źródłem wiary, nadziei, pociechy i pojednania. Bóg wskazuje nam Syna jednorodzonego za wzór do naśladowania, albowiem mówi: „ten jest Syn mój najmilszy, Jego słuchajcie“ [2]). Patrzmy na Jego godność, na cierpienia jakie ponosi, cierpliwość bezgraniczną, na niewdzięczność tłumu, który Go krzywdzi i biczuje. A gdy rozpamiętywając mękę Pana, zadrżysz oburzeniem nad sprawcami tych cierpień, zwróć przedewszystkiem niechęć swą ku sobie, wydal grzech z serca swego! Każdy bowiem grzech na nowo piętnuje Chrystusa P. i zasługuje na wzgardę. Kościół, owa Matka troskliwa, nie tylko smuci się nad śmiercią Oblubieńca, ale pragnie nas do żalu pobudzić, abyśmy zwalczyli i ujarzmili skażoną naszą naturę i umiłowali cnotę.

[1]) II Moj. 25, 40. [2]) Łuk. IX, 35

Skoro żydzi usłyszeli Piotra Apostoła mówiącego o Jezusie: „Niechaj tedy wie za pewne wszystek dom izraelski, iż Go Panem i Chrystusem uczynił Bóg“ [3]), bojaźnią przejęci pytali: „Co czynić mamy?“ „Pokutę czyńcie“—wołają Apostołowie, a słowa te niechaj wzruszą nasz umysł, abyśmy rozważyli, jaki wzór pokuty daje nam Chrystus P. na Górze Oliwnej.

Grzech pierworodny spełniony został wśród rozkoszy cudnego ogrodu. Za grzechy ludzi pokutuje Chrystus w ogrodzie Getsemane, a godziny tam spędzone są pełne goryczy i smutku. Nie jest też zadosyćuczynienie, jakie składa Zbawiciel Bogu Ojcu, łatwe i lekkie— ciężki kielich wypija do dna, bo taka jest wola Pana, aby za wielką winę, wielką też złożono ofiarę.

Pokuta, drodzy bracia, nie jest sprawą przyjemną, czyż bowiem chętnie rozstaje się człowiek z ulubionym nałogiem, czyż chętnie poddaje się nowym zwyczajom i nawyknieniom i zadosyć czyni krzywdom wyrządzonym? Patrzaj na P. Jezusa, jako ugina się pod ciężarem złości ludzkiej, jako cierpi niewinnie, a pragnąc zadosyć uczynić za grzechy wszystkich, szuka samotności, pragnie cichym szmerom strumienia, nagim skałom i smutnie schylonym drzewom oliwnym powierzyć swoją boleść, nie chce innych świadków okrom światła gwiazd, żadnej innej rozmowy oprócz modlitwy do Ojca. „Dusza moja smutna jest aż do śmierci“ [4]), skarży się. Niebo pokryte ciemnemi chmurami, chłodny nocny wicher, który do szpiku kości przenika postać Zbawiciela, a wśród tych rozhukanych żywiołów ukazuje się Zbawiciel klęczący, z obliczem boleści pełnem, z sercem żalem napełnionem, albowiem widzi Jezus, że Jego męka nie wszystkim przyniesie owoce zbawienia. „Smutna jest dusza moja aż do śmierci“! Jezus skłania Oblicze swe ku ziemi. Bracia katolicy, któż z was towarzyszyć zechce cierpiącemu Zbawcy, któż zechce klęknąć obok Niego. Spocznij duszo chrześcijańska opodal śpiących uczniów Pana i posłuchaj szeptu Jezusowego: „Czekajcie tu, a czuwajcie ze mną!“ [5]). Ucz się tutaj, zdala od zgiełku świata, zdala od pokus grzechu, ucz się, jak wielkie są

[3]) Dr. ap. II, 36. [4]) Mat. XXVI. 38. [5]) Tamże.

skutki grzechu, ucz się pokutować i żałować za grzechy. Jako ptaszę spłoszone groźną burzą z bijącem sercem oczekuje gromów, tak ty, duszo chrześcijańska, podnieś się, ocknij się z swej martwoty, rozważ swe grzechy — grzechy całego żywota! Patrzaj, samotny bieży Baranek niewinny na miejsce ofiary. Ogrom grzechów ludzi przeraża Go, Jezus poci się i pochyla! Wszelką gorycz, wstyd, rozczarowanie, wyrzut, jakie grzech przynosi w skutkach swych, odczuwa Zbawiciel, w duszy Jego siedm mieczów win ludzkich wepchnięto, od grzechu pierwszego rodzica aż do ostatniej zbrodni popełnionej przed końcem świata. Wszelką gorycz grzechu śmiertelnego odczuwa, każdy grzech pozostawia rany w Sercu Zbawiciela. Wszystkie łzy i westchnienia żalu, jakie wyszły kiedykolwiek z piersi grzesznika, biorą w Jego Sercu początek. Jeżeli jeden jedyny grzech Piotra wielką był dla Boga boleścią, jakże ranić Go musiały grzechy milionów ludzi, którzy zapomnieli o cenie Ofiary Chrystusowej. Jego natura ludzka wyraża to cierpienie i woła do Ojca: „Ojcze mój, jeśli można rzecz, niechaj odejdzie odemnie ten kielich, wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty“ [6]). Widzisz bracie, że prawdziwa pokuta nie może być ani przyjemną, ani wygodną, że obejść się nie może bez bólu i smutku serca skruszonego. Z Jezusem musimy wołać, gdy krzyż nas dotyka: „niech się dzieje wola Twoja!“ [7])

Pan Jezus mniej by cierpiał, i smucił się, i trwożył, gdyby mógł był powiedzieć: uratowałem swą ofiarą świat cały! Ale i tej pociechy nie znalazł; bezbożni i zatwardziali nowych Mu cierpień przysparzają! Ten, który łzy roni nad grobem Łazarza, i litością wiedziony wskrzesza syna wdowy; Ten, który smuci się nad upadkiem Jerozolimy—widzi tysiące dusz na potępienie dążących, dusz, które nie chciały pójść drogą krzyża i pokuty i przełożyły zwodnicze kwiaty ziemskiego szczęścia, ponad Krew niewinnego Baranka, ponad krople potu spływające z czoła, ponad rany i sińce — oto „Człowiek“!

P. Jezus pod brzemieniem cierpień poraz drugi prosi Ojca niebieskiego: „Ojcze, jeżeli można rzecz, niechaj odejdzie ten kielich, wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty“.

---

[6]) Mat. XXVI, 39. [7]) Tamże.

Po raz trzeci rozpoczyna Zbawiciel swoją modlitwę, po raz trzeci zadrżał i zapłakał. Czuje na swem Ciele bicze i powrozy, widzi szyderstwo tłumu i złość ludzką, Jego natura człowiecza bojaźń przed męką i ludźmi odczuwa. Jeszcze nie widzi więzów, rózg, cierniowej korony, gwoździ i krzyża, a już odczuwa, że Krew najświętsza wytryska z Ciała i zrasza strumieniem ziemię, już widzi oczyma duszy zmęczenie, opuszczenie, w jakiem się znajduje!

I znowu nowe upomnienie przemawia do twego sumienia: że prawdziwa pokuta musi być złączona z chłostą i goryczą życia, że wpierw ci spocząć nie wolno, dopóki nie spełnisz dzieła nawrócenia i uświęcenia własnej duszy. Jako Jezus znalazł oskarżycieli, sędziów i siepaczy, tak ty masz się stać sędzią, siepaczem własnego sumienia i nałogów grzesznych. Z Jezusem masz rozpocząć mękę, żal i ofiarę, wobec P. Jezusa masz się ukorzyć i obwinić, Jemu stać się podobnym i mówić: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci".

Jezus szuka pociechy u uczniów i Apostołów śpiących — ty masz szukać ukojenia w konfesyonale u kapłana, przed nim wyznać swoje błędy i przyobiecać Bogu poprawę. Pokuta twoja wzmagać się ma w miarę poznania win i łączyć się z krwawym potem, który spływa z Oblicza Zbawiciela.

Św. Piotr upomina: „abyście umarłszy grzechom żyli sprawiedliwie" [8]).

Do was stosują się słowa Pana: „duch jest ochotny, ale ciało mdłe", stąd też w miłosierdziu swojem pragnie zasługi swoje złączyć z dobrą naszą wolą. Tak jakby mówił do uczniów, śpijcie i drzemcie, ja się będę za was modlił, czuwał i cierpiał!

Chociaż tedy pokuta jest rzeczą ciężką i przykrą, zawiera jednakowoż wielki zasób radości i pociechy. Szatan pragnie nam przedstawić tylko ujemne i ciężkie do zniesienia strony pokuty, wskazuje nam tylko kolce, a kwiat i owoc jaki przynosi całkiem zakrywa. Jako Samson wpierw schwycić i ujarzmić musiał lwa, zanim miód wydobył mu z paszczy, tak my, chcąc uzyskać szczęście wieczne, musimy złe nałogi pokonać.

Podczas gdy Zbawiciel ogrom cierpień odczuwa, zbliża się

---

[8]) I. Piotr 2, 24.

do Niego anioł z nieba i umacnia Go. W chwili, gdy cały świat opuścił Boga-Człowieka, Anioł Boży dodaje Mu mocy spełnienia swego dzieła.

Poselstwo Anioła jest dowodem, że prawdziwa pokuta obejść się nie może bez pomocy i łaski Bożej. Łaska Boża daje poznanie grzesznikowi jak wielce przeniewierzył się Panu, uszlachetnia jego serce, aby miłosierdzie zemstę zastąpiło, nienawiśc dała przyjaźń, gniew Boży w dobroć się zamienił. „Nawróćcie się do mnie, mówi Pan Zastępów, a nawrócę się do was“ [9]). Grzech daje nam wpierw słodycz, a później dopiero wykazuje całą gorycz i zło jakie sprawia, pokuta zaś choć na pozór jarzmem się wydaje, wnet błogi owoc szczęścia przynosi dla duszy.

Skupmy, bracia, uwagę naszą, poznajmy wielkość win, które oddaliły nas od Jezusa cierpiącego w Ogrodzie Oliwnym, bądźmy jako owi dzielni strażnicy, którzy patrząc na dom płonący, z którego wołają ludzie ratunku, nie zastanawiają się ani chwili, lecz rzucają się w płomienie, aby uratować życie ludzkie. Takim domem płonącym jest dusza grzechami obarczona, czyż mając litość dla obcych nie ulitujemy się nad sobą samym, nie wyrzucimy kolców, które ją ranią i śmierć jej zadają?

Wobec tego, że Chrystus P. grzechy całego rodzaju ludzkiego wziął na swe ramiona i złożył za nie przebłaganie Bogu Ojcu, czyż możemy jeszcze powiedzieć: grzechy nasze są zbyt wielkie, aby przebaczenie uzyskały? Odwagi, dusze omdlałe, które wśród słabości i nałogów poczynacie wątpić w łaskę i miłosierdzie Pana. Was również umiłował Pan, i żywi miłość w swem Sercu zbolałem, chociaż przysparzacie Mu bólu i goryczy.

Patrzajcie, oto do modlącego się Jezusa zbliża się rota rozbestwionego żołnierstwa, złość tryska z ich twarzy — a Pan i do nich z przyjaźnią się odzywa: „Kogo szukacie?“ „Jezusa Nazareńskiego?“—„Jam Jest!“ Zaledwie usłyszeli te słowa, padają na twarze i uznają w Nim Boga i Pana swego.

Do nas woła Jezus z wyżyn krzyża: Jam jest nadzieja wątpiących, wybawiciel wasz, jam przyszedł, aby zbawić i odkupić, w mem sercu znajdziecie nieocenione źródło pociechy, radości i szczęścia wiecznego. Amen.

[9]) Zach. I, 3.

3. Magdalena pokutnica.

Odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała.
Łuk. VII, 47.

Rozważaliśmy w ostatniej nauce boleść Jezusową w Ogrodzie Oliwnym, jako stał się nam wzorem do pokuty. Dziś rozważymy jak to ludzie pokutują i jak Jezus obchodzi się z grzesznikami. Męka Pańska i pod tym względem jest nam wzorem, uczy bowiem jako piekło z niebem walczy o duszę ludzką; jako szatan, który przez namiętności i grzech duszę ludzką w swych szponach trzyma, zwalczany bywa przez Moc najwyższą, przez Tego, który o sobie powiada: „palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć na was przyszło Królestwo Boże“ [1]). Nam tylko należy szukać i wzywać ratunku u Boga, a ten ratunek najłatwiej zyskujemy przez pokutę i szczery żal za grzechy. Grzesznik musi wołać słowami Dawida: „Zmiłuj się nademną Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego“ [2]).

W historyi Męki Pańskiej dwóch wielkich grzeszników napotykamy w pobliżu Jezusa, a każdy z nich inną poszedł drogą— Magdalena i Judasz Iskaryot. Oboje wielce obciążone mieli sumienie, oboje poznali wielkość swych win, patrzyli na nędzę swą i złość występku, a tylko jedno z nich znalazło drogę do Serca Jezusowego. Skąd ta różnica? P. Jezus daje nam odpowiedź: „Odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała“ [3]).

Prawdziwa skrucha złączona być musi z miłością Boga. Do skruchy i żalu nie ma nas powodować jedynie obawa przed karą Bożą, ale jego wielkie miłosierdzie i łaski, jakie okazuje grzesznikowi. Pójdźcie, wołam dziś do was, drodzy bracia, słowami św. Efrema, pójdźcie i przypatrzcie się historyi owej wielkiej grzesznicy, którą pokuta przywiodła do Pana i uczyniła świętą!

Rozważmy stopnie pokuty, którymi dążyła Marya Magdalena: bojaźń, nadzieję, przebaczenie i owoce pokuty.

---

[1]) Łuk. XI, 26. [2]) Ps. 50, 1. [3]) Łuk. VII, 47.

Niezwykłą grzesznicą była Magdalena. Znana z piękności i bogactw, zaślepiona hołdami jakie jej świat składał, wolna jako motyl fruwający z kwiatu na kwiat, piła z puhara rozkoszy pełną dłonią, i w grzechach tonąc, zapominała o nędzy swej duszy.

Grzech zazwyczaj stroi się w ślniące szaty, grzesznik pragnie zagłuszyć wyrzut sumienia rozkoszami świata, a na skargi duszy odpowiada pychą i zadowoleniem własnych namiętności. I tak stopniowo zamiera w człowieku wszelkie poczucie cnoty, piękna i szlachetności, szatan stawa u progu duszy i nęci ją zwodniczemi obietnicami, schlebia pragnieniom grzesznym, aż człowiek nieopatrzny całkiem mu się odda w posiadanie.

Magdalena jawnogrzesznica spoczywała w takich więzach szatana, ale wybiła godzina, w której Syn Boży zbliżył się do niej i owładnął jej duszę. Powodowana ciekawością albo też nawiedzona łaską Bożą, uczuwa Magdalena potrzebę zbliżenia się do Pana, posłuchania Jego nauk. Patrzy w Oblicze Mistrza, widzi Jego Majestat i godność, pełne słodyczy spojrzenie Zbawiciela pociąga ją i ufnością napełnia. Widzi, że Jezus za zło dobrem płaci, i to ją wstydem przejmuje. Śledzi Jego czyny, chciwie słucha upomnień jako w czarnych barwach przedstawia złość grzechu, a obiecuje miłosierdzie nawróconemu. Słowa Pana trafiają do duszy grzesznicy, słyszy mowę Pańską: „Błogosławieni czystego serca, albowiem Boga oglądać będą“ [4]).

Magdalena zastanawia się: gdzież moja niewinność, gdzie czystość serca? Więc nigdy nie mam oglądać piękności życia niebieskiego, ani spocząć u tronu Tego, który już na ziemi dobrocią swoją w niewolę bierze serca? I znowu słyszy: „Zaniechajcie dziatek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie, albowiem takowych jest Królestwo niebieskie“ [5]).

Był czas, że i do niej stosowały się te słowa, gdy spoglądała czystym wzrokiem na świat! A dziś? Dziś jest niewolnicą grzechu, nie dla niej niebo i szczęście u Boga! I znowu dochodzi ją głos Pana: „Biada światu dla zgorszenia!“ [6]).

Widzi swe grzechy i dane zgorszenia. Ale wnet bojaźń

[4]) Mat V, 7. [5]) Mat. XIX, 14. [6]) Mat. XVIII. 7.

zamienia się w nadzieję, gdy patrzy na cuda Boże. Jedno słowo Mistrza, a szatan ustępuje z opętanego, jedno spojrzenie — a ślepi widzą, chromi chodzą; jedno dotknięcie ręką, a wskrzeszeni bywają umarli! Zaprawdę, Ten jest prawdziwym Bogiem, a nauka, którą głosi, szczerą zawiera prawdę! rozmyśla Magdalena. Słyszy słowa: „Niepożytecznego sługę wrzućcie do więzienia, tam będzie płacz i zgrzytanie“ [7]) i przypowieść o głupich pannach: „nie znam was“! Biada mi, więc i ja do nich należę, i moim udziałem będzie piekło, wieczne potępienie, więc nadejdzie chwila: gdy Bóg powoła złych i dobrych na sąd ostateczny, pobłogosławi sprawiedliwych, a przeklnie grzeszników!

Pod wrażeniem słów Pańskich, bieży Magdalena do domu, zamyka się w komorze i w samotności rozważa dzieje swego życia. Porównując je z życiem Zbawiciela, poznaje jak jest nikczemne i grzeszne! Tam niepokalany Baranek Boży — tu najnędzniejsza grzesznica, tam Ten, który mi dał życie i zdrowie, ciało i duszę, Ten, który za zło dobrem płaci, za kamień rzucony chleb podaje, a ja tu, najniewdzięczniejsze stworzenie, które myślą, słowem i czynem plugawi dary od Boga otrzymane! Boże wszechwiedzący, osądzasz surowo, ale sprawiedliwie; zasłużyłam na karę!

Bieży Magdalena ulicami miasta. Jakaż dziwna przemiana zaszła w jej postawie? Gdzie się podziały jasne szaty, tłum wielbicieli? Ze wzgardą odrzuciła wszystko, co przypominało dawniejsze życie. Porównała marność krótkiego życia z wiecznością promienną i nie ma już chęci powrócić do uciech świata. Ze skruchą bieży śladami Zbawiciela, moc łaski sprawiła tę cudowną przemianę, albowiem łaska zadaje rany, ale na wzór miłościwego Samarytanina goi cierpienia duszy strapionej. „Nie chcę śmierci grzesznika“. — A więc jest jeszcze promyk nadziei? Grzechy moje tak liczne i wielkie, czerwone jako szkarłat! Łaska Boża przemawia do duszy Magdaleny: „gdyby grzechy twoje były jako szkarłat, staną się jako śnieg białe...“ Więc dla mnie może być ratunek, mogę uzyskać pierwotną czystość duszy.

---

[7]) Mat. XXV, 30.

mogę się stać dziedziczką nieba? Dlaczego miałażbym wątpić? Wszakże Pan wyzwolił Zuzannę z rąk bezbożników, dał Annie Samuela, gdy Go o to błagała ze łzami! Do Niego pobiegnę, przed Nim ugnę głowę pełną zbrodni, u Niego szukać będę ratunku i miłosierdzia. Wszakże Pan powiada: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę“ [8]). Pocóż dłużej zwlekać i cierpieć bez miary.

Cóż powiesz, grzeszniku, na skruchę Magdaleny, czy i w twem sercu nie wzbudzi się pragnienie pójścia za Chrystusem P.? Do ciebie, bracie, kołacze łaska Boża, dziś stokroć silniej, aniżeli kiedykolwiek. Miej litość nad swą duszą, nad sobą samym, zwróć się ze złej drogi, powstań z nałogów, abyś nie usłyszał słów Pańskich: „rozsądźcie między mną a winnicą moją“ [9]). „Wołałem, a nie przyszli, wyciągałem ręce ku ludziom, a odpychali je, upomnienia pogróżki moje szyderstwem przyjęli i dla tego nie będę już miał miłosierdzia dla grzesznika zatwardziałego!“ Niechaj pokuta twoja, żal za grzechy nie będzie pozorny, możesz siebie, serce swoje oszukać, ale nie oszukasz Boga Wszechwiedzącego! Jeżeli Magdalenę chcesz w pokucie naśladować, musisz się tak nawrócić, jako to ona uczyniła.

Przeświadczona o swej winie, bieży do domu faryzeusza, gdzie znajduje się Chrystus w gościnie. Nie pyta o straż i służbę, o względy ludzkie, miłość do Zbawiciela tłumi w niej wszelki wstyd, dodaje odwagi. Żal poparty miłością przemienia się w pokorę, nie pyta o świat, bo szuka Boga. Do nóg Zbawiciela się schyla, całuje je, namaszcza wonnym olejkiem i ociera święte stopy Pana włosami swemi. Łzy płyną i tamują jej słowa oskarżenia. Panie, jam jagnie zbłąkane od gromady Twej, jam gołębica porwana przez drapieżnego jastrzębia! Moja dusza pała, zraniona miłością Twoją! Nie wzgardź łzami memi, albowiem u Ciebie nie ma nic niepodobnego! Zdziwieni spoglądają faryzeusze na czołgającą się u nóg Zbawiciela grzesznicę, zadziwia ich spokój Zbawiciela! Pan przenika ich myśli i mówi: „Widzisz tę niewiastę“? Przez to chce powiedzieć, że Magdalena jest wzorem dla wszystkich grzeszników pokutujących. Podzi-

[8]) Mat. XI, 28. [9]) Izai. V, 3.

wiał ją świat grzeszny — odtąd podziwiać ją będą sprawiedliwi. Jezus chce wykazać faryzeuszom, że oni są także wielkimi grzesznikami, a nie widzi w nich ani poprawy, ani żalu, ani miłości. „Wszedłem do domu twego, nie dałeś mi wody na nogi moje, a ta łzami polała nogi moje i włosami swemi obtarła. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej, a ta olejkiem nogi moje pomazała“ [10]). Zdziwiony jest mową Pana Jezusa gospodarz, którym zawładnęła pycha i ta nie dozwala mu ukorzyć się przed Bogiem, a z ócz Magdaleny płyną łzy obfite i radość wyziera z serca, gdy słyszy: „wiele jej wybaczono“.

O błogosławiony żalu, drogocenne łzy żalu, które tak szybko wyrwały szatanowi jego zdobycz, wzbudziły wyrzut sumienia i pojednały z Bogiem!

Drodzy bracia, jeżeli tak wielka nagroda czeka nas za szczery żal, jeżeli niebo więcej się raduje z jednego nawróconego grzesznika, aniżeli z 99 sprawiedliwych, czyż nie zapragniemy pozyskać spokoju serca?

Magdalena nie zapomniała łask, jakie wyświadczył jej Pan, odtąd już Go nie opuściła. Zapomnieli i opuścili Jezusa uczniowie, dali Go wiązać i na śmierć wydać, Magdalena towarzyszy Mu w drodze na Golgotę, a gdy do grobu Go złożono, bieży do niego i znajduje grób pusty. Wnet dostępuje wielkiej łaski, albowiem Pan ukazał jej się w postaci ogrodnika: „Kogo szukasz? Idź do braciej mej i powiedz im: Wstępuję do Ojca mojego i Ojca waszego, Boga mojego i Boga waszego“ [11]).

Patrzajcie i wzorujcie się na Magdalenie, aby Jezus stał wam się w życiu celem i przeznaczeniem. Po nawróceniu musi nastąpić zadosyćuczynienie. Magdalena przebyła w pieczarze lat 30 na pokucie, kamień był jej posłaniem, łzy napojem, korzenie chlebem, a ciernie biczowaniem. Niebo słyszało tylko jej westchnienia, a ludzie budowali się jej pokorą. Amen.

---

[10]) Łuk. VII, 44. [11]) Jan XX, 13.

4. Pokuta Judaszowa.

Albowiem człowiek pokoju mego, któremum ufał... wielkie nademną uczynił podejście. Ps. XI, 10.

Król Dawid skarży się w jednym z Psalmów na niewierność i zdradę przyjaciela. Musiał doczekać chwili, gdy naród, łaskami od niego obdarzony, buntuje się przeciw własnemu królowi, na puszczy samotny żalowi i modlitwie się oddaje: „albowiem człowiek pokoju mego, któremum ufał, który jadał chleb mój, wielkie uczynił nademną podejście“ [1]). A gdy własny syn, Absalon, snuje przeciw niemu sieć zdrady, woła: „Albowiem by mi był złorzeczył nieprzyjaciel mój, snadźbym się skrył przed nim, ale ty człowiecze, któryś pospołu ze mną jadał słodkie pokarmy: w domu Bożym chodziliśmy w zgodzie... niechaj śmierć przyjdzie na nie“ [2]).

Podobna boleść i żałość przenikała Serce Zbawiciela na widok Judasza zaprzyjaźnionego z nieprzyjaciołmi Boga.

Dawid pomimo gorzkich doświadczeń niewierności syna swego, błaga: „ochrońcie Absalona“; Jezus jeszcze większą wykazuje miłość Judaszowi; ale on nie umie z niej korzystać i nie chce jej zrozumieć. Magdalena była pokutnicą, i ta jej pokora i żal miłe były Panu: „Niewiasto, wiara twoja zbawiła cię!“ [3]). Judasz nie był zdolny nakłonić ucha na przestrogi Pańskie, serce jego pozostało zimne, oschłe, gardzi miłością Zbawiciela. Pójdźmy śladami nieszczęśliwego Apostoła, abyśmy, przyjrzawszy się jego zdradzie, obrzydzili sobie życie występne i pokutowali za grzechy.

Rozważmy w Judaszu: I wzmagającą się namiętność, II straszny jego czyn, III rozpacz.

Dwunastu Apostołów wybiera sobie Pan, aby głosili naukę Bożą po całym świecie i nieśli ludowi gałązkę pokoju i prawdy. Widok tych mężów świętych był postrachem dla grzeszników, albowiem przez władzę i naukę Zbawiciela rozpraszała się moc szatana. Wielkich też przykrości doznawali uczniowie w swej apostolskiej pracy, ale za łaską Bożą wychodzili zwycięsko

[1]) Ps. 40, 10. [2]) Ps. 54, 16. [3]) Łuk. VII, 50.

z wszelkiej walki, czy to z ludem, który oświecać należało, czy też z własnemi skłonnościami i pokusami szatana. Zbawicielowi znane były ułomności Judasza, ale mimo to nie zawahał się powierzyć mu urzędu skarbnika, chociaż znał jego skłonność—chciwość! Judasz miłował pieniądz, i to było przyczyną jego upadku. Z początku okazywał się tylko bardzo oszczędnym, ale wnet omotał jego serce nałóg chciwości. Z tej brzydkiej żądzy skorzystał szatan, aby go kusić i dawać mu liczne okazye krzywdzenia bliźnich.

A jednak nie szczędził mu Pan obfitych łask i upomnień. Gdy Jezus przebywał w Betanii, i u stołu Łazarza zasiadł z uczniami, Marya przychodzi i oblewa stopy Pana wonnymi olejkami, ociera je własnym włosem, w dowód pokuty i miłości. Judaszowi obcą jest pokuta, obcą mu miłość, on tylko ocenia wartość zawartego w kosztownem naczyniu balsamu. „Przecz tego olejku nie sprzedano za trzysta groszy, a nie dano ubogim?“ [4]) Kłamca, który nie posiadał ducha miłości, nie posiadał też cnoty miłosierdzia. I dlatego Ewangelista dodaje: „a nie mówił tego, iżby miał pieczę o ubogich, ale iż był złodziejem“. Słyszy też odpowiedź Zbawiciela: „ubogie zawżdy macie z sobą, a mnie nie zawsze macie“. Temi słowy upomina Judasza, aby porzucił chciwość i nawrócił się póki czas jeszcze. „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie“ głosi Zbawiciel, „bo cóż pomoże człowiekowi jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął“ [5]), te wszystkie nauki nie wzruszają Judasza, choć widzi smutny swój koniec.

Czy jednak niema obecnie wśród ludzi podobnych charakterów? ludzie widzą swoje złe postępki, słyszą przestrogi w kościele i w domu, słyszą głos sumienia, aby pozbyli się swych zbrodni i nałogów, a jednak tego nie czynią, z uporem odwracają się od nauki Bożej.

Judasz jako niewolnik szedł za głosem szatana, drogą grzechu, coraz głębiej upadał i oddawał mu się na służbę. Wiedział, że faryzeusze szukają sposobności, aby ująć Zbawiciela, spieszy więc do nich i pyta: „Co mi chcecie dać, a ja Go

4) Jan XII, 5. 5) Mat. XVI, 26.

wam wydam?" Dać mu mieli pieniądze, pieniędzy pragnął za każdą cenę, chociażby nawet przelać przyszło Krew niewinnego! Czy zastanawiał się wówczas nad ohydą swego postępowania? Nie, tak nizko jeszcze nie był wtedy upadł. Oślepiła go namiętność, szatan przedstawił mu czyn tak niewinnie, tak barwnie, jako wąż kusiciel przemawiał do duszy: cóż mu się stanie? nie umrze choć Go pojmają, jest bowiem Synem Bożym i oswobodzić się potrafi! Ja muszę mieć majątek, stanę się bogaty, równy faryzeuszom!

Zamiar swój urzeczywistnił, przymierze zawarł z piekłem. I teraz szybko stacza się dusza jego w przepaść, nie zważa na głos łaski Bożej, która pragnie oświecić jego oschłe serce, przed Mistrzem udaje pokorę i miłość—szalony, jakoby nie wiedział, że Bóg jak w otwartej księdze czyta jego zamiary!

Wieczerza była gotowa. Chrystus w kornej postawie schyla się i Apostołom umywa nogi. I do Judasza się zbliża, i nad nim spełnia uczynek miłosierny. Judaszem miota niepokój, ale chciwość zwycięża, 30 srebrników przeważają na szali! „Jesteście czystymi, ale nie wszyscy" [6]) brzmi mowa Pana. Uczta skończona, spełniła się obietnica Jezusa: „Pożądaniem pożądałem pożywać tej Paschy z wami pierwej, niżbym cierpiał" [7]).

W chwili, gdy obdziela ich swem własnem Ciałem i Krwią Najświętszą, zwraca się jeszcze do niego z ojcowskiem upomnieniem: „Wszakoż oto ręka tego co mię wydaje ze mną jest na stole..." Patrzajcie, ten który spoczął na mojej piersi, stał się wężem zdradliwym, pragnie mnie zgubić i wydać. „Biada człowiekowi onemu, przez którego będzie wydan!" Jeszcze raz pragnie skruszyć jego serce gdy mówi: „zaprawdę, jeden z was mię wyda!"

Patrzaj, Judaszu, Pan odkrył zdradę twoją, upadnij do nóg i błagaj przebaczenia! Uczniowie pytają zdziwieni: „któryby z nich był, coby to uczynił?" Judasz i w tej chwili nie traci odwagi, podany mu pokarm i kielich odbiera ręką, która zdradzi Pana i zgarnie wnet srebrniki faryzeuszów.

---

[6]) Jan XIII, 10. [7]) Łuk. XXII, 15.

Nie wzruszyła grzesznika dobroć, miłość, miłosierdzie, pokora Zbawiciela. „I wstąpił szatan w Judasza“. Była noc ciemna i ponura, podczas gdy Judasz umawiał się o zapłatę, Jezus modlił się w Ogrójcu. Wnet też słyszy kroki żołnierzy i głos swego Apostoła: „któregokolwiek pocałuję, ten ci jest, imajcie Go‘. „Bądź pozdrowion Rabbi“ przemawia do Pana, a Jezus chociaż boleje nad upadkiem Judasza, słodkiem imieniem „przyjaciela“ go wita i pyta: „po co przyszedłeś?“

Ale i zbolałe Oblicze Mistrza nie zwraca go ze złej drogi, trzydzieści srebrników go nęci. Przebrzmiał ostatni głos łaski, spełniła się straszna zbrodnia.

Jezus idzie drogą krzyża. Judasz patrzy na Jego mękę, widzi Jego biczowanie, śmierć na krzyżu, i odczuwać poczyna wyrzuty sumienia!

Ten, który lata całe gromadził grosz do grosza, krzywdził bliźnich, dziś rozpaczą targany, bieży do faryzeuszów, rzuca im zdobyte srebrniki, i woła: „Krew niewinnego przelałem!“ Ale zamiast litości znajduje szyderstwo i wzgardę, najwierniejsi przed chwilą sprzymierzeńcy, dziś zamykają drzwi domów przed nim, gardzą skąpcem, zdrajcą i chciwcem!

Któż mógł mu pomódz w tej strasznej godzinie? ludzie? nie, bo nim gardzili, Bóg jeden, ale do Jego miłosierdzia nie zwróciła się dusza zdrajcy!

Miłosierdzie Boże nie zna granic, ale ten go dostępuje, kto o nie błaga i prosi. Słusznie mówi Pan: „choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją“ [8]).

Ale szatan był panem jego duszy i działania, i nie chciał go wydać za żadną cenę. Smuci się dusza zdrajcy, w rozpacz popada i woła: „Zgrzeszyłem wydawszy Krew sprawiedliwą“ [9]). „Zbyt wielką jest moja wina, Bóg nie może, Bóg nie zechce mi przebaczyć“! Bojaźń kary, poczucie winy nie prowadzi go do stóp Jezusowych, nie idzie śladami Magdaleny, ale dąży do równych sobie grzeszników, i samobójczą śmiercią kończy życie występne.

Czy to ten sam Zbawiciela Apostoł, którego serce Bóg tysiącznemi łaskami wzbogacił, czy to jest to serce, które prze-

[8]) Izai. I. 18. [9]) Mat. XXVII, 4.

znaczone było do głoszenia maluczkim i nieoświeconym Ewangelii pokoju i szczęścia wiecznego?

Jak daleko doprowadziła go chciwość, a jak łatwo mógł ją w zarodku stłumić, gdyby nie był pozostał głuchy na upomnienia Pana.

A teraz, bracia, zajrzyjmy do sumienia naszego, i zapytajmy, czy w duszy naszej niema owych iskierek złości i grzechów Judaszowych?

Ileżto razy lekceważymy grzech powszedni; jako dzieci Adama posiadamy skłonność do złości, nienawiści, złych żądz, czy staramy się o ich ujarzmienie? Rozważmy, jak dalece szliśmy śladami Judasza? Oto wielki post jest głosem przestrogi, abyśmy łączyli się jak najściślej ze Zbawicielem, a unikali szatana.

Im więcej namiętność lub inny nałóg trzyma nas w swych szponach, tem więcej głos Boży przemawia do duszy. Pamiętajmy, że i łaska Boża ma swe granice, że gdzie jest upór, zaciętość, bezbożność tam wnet się rozpacz znajdzie!

Każdy z nas do walki jest stworzony, a kto ulegnie w boju, ten musi jako Magdalena szukać Jezusa! Z bojaźnią Pańską łączmy nadzieję w miłosierdzie Pana, miłość niech nas krzepi, a wiara umacnia w życiu. Amen.

---

5. Pokuta i zatwardziałość dwóch łotrów.

Oto ten położon jest na upadek
i na powstanie wielu w Izraelu.
Łuk. II, 34.

W niepokojach świata, w walce jaka panuje między wierzącym a niewierzącym, między prawdą a błędem, cnotą a występkiem, spragnieni jesteśmy ochłody, oparcia silnego, gdzie byśmy ze spokojem spoglądać mogli w przyszłość. I nie napróżno szukamy. Dopóki stoimy przy Tym, który o sobie powiada: „jam jest droga, prawda i życie“ [1]), dopóty nie zniszczy nas nawałnica złego i nie zaniknie wiara w sercu naszem. Owa

[1]) Jan IV, 16.

pogoń zmateryalizowanego świata jest ustawicznem powtórzeniem tego, co stało się przyczyną śmierci Jezusowej. Jako Zbawiciela spotykały zniewagi od pogan i żydów współczesnych, tak i dziś padają gromy i ciosy przeciw Bogu i Jego Kościołowi. Za Herodem, który szydził z Jezusa, stoją szeregi szyderców, drwiących z nauki Kościoła, nieuznających żadnej religii; za Piłatem bojaźliwym występują ci, którzy serce swe w połowie oddają Bogu a w połowie bezbożnemu światu; za drzemiącymi w ogrodzie Oliwnym uczniami stoją ci chrześcijanie-katolicy, którzy wprawdzie miłują Chrystusa, ale tylko słowami, bo czyny ich o czem innem świadczą; za Judaszem, zdrajcą, widać grzeszników zbłąkanych, którzy umyślnie zapierają się prawdy i nauki Bożej: za Magdaleną jaśnieją postacie tych, którzy upadli, ale z grzechu powstali i pokutą zmyli piętno hańby. Za pobożnemi niewiastami, idącemi za krzyżem, postępują dusze szukające w Jezusie pociechy i uświęcenia; za Janem św. dusze wierne Bogu, za Maryą wreszcie, bolejącą nad Synem, ci wszyscy, którzy pragną wespół z Jezusem złożyć ofiarę przebłagania. Ale wpośród tego grona znajdują się postacie dwóch łotrów ukrzyżowanych wespół z Panem. Patrzmy na krzyż Zbawiciela i na krzyże skazańców i czerpmy zbawienną dla siebie naukę.

I. Chrystus P., mówiąc uczniom o swej męce, powiada: „iż jeszcze to co napisano jest potrzeba, aby się we mnie wypełniło. Boć te rzeczy, które o mnie są, koniec mają. I policzon jest między złośnikami“ [2]).

Może spytacie, jakim sposobem Jezus znalazł się w takiem otoczeniu? Jezus pragnął przez to pocieszyć Kościół i wiernych jego synów. Nie dziwmy się, że Kościół znosi zniewagi, bo jego Założyciel stokroć większej doznał wzgardy. Żydzi dobrze obliczyli, że świat chociaż zły, będzie umiał odróżnić zbrodnię od niewinności, i cześć odda cnocie, i stąd stawia Jezusa między dwoma złoczyńcami, aby Go obedrzeć ze wszelkiej czci i na równi umieścić z wyrzutkami społecznymi. Wielką hańbą była śmierć na krzyżu, ale stokroć gorszą boleść sprawiało Zbawicielowi towarzystwo obu łotrów.

---

[2]) Łuk. XXII, 37.

Chrystus P. wiedział, że w przyszłości Ewangelia nie wszędzie znajdzie przystęp dlatego, że jej Założyciel na wzgardę i szyderstwo tłumu był wystawiony, i stąd skarży się przez usta Łukasza ewangelisty: „wyszliście jako na zbójcę z mieczami i kijmi“ [3]). Jezus widzi serca bojaźliwe, które skłaniają się, aby Go umiłować, ale bojaźń przed ludźmi tamuje ich działanie i zmusza do zaprzania się Boga i wiary ojców. I stąd boleść Zbawiciela nie ma granic na widok tylu dusz idących na potępienie za to, że ujarzmić się nie umiały za życia. Szkarada grzechu jest tak wielką, tak strasznie kala duszę i zaciera w niej obraz Boży, że tylko najwyższa ofiara Zbawiciela zmazać mogła z duszy ludzkiej piętno gniewu Bożego. Ale równocześnie w pogardzie, jakiej zaznał Chrystus P., spoczęło zwycięstwo i chwała krzyża. Chrystus pokazał ludowi, że mimo wzgardy i poniżenia, nauka Jego za łaską Bożą znalazła posłuch u ludzi, że chrześcijanizm prześladowany i zohydzony najpiękniejsze wydał owoce, że zniósł barbarzyństwo, nierząd, niewolnictwo, oświecił i ukształcił narody i odrodził oblicze ziemi. Chrystus dowiódł, że gromy nieprzyjaciół nie obalą Stolicy Piotrowej, że chociaż krzyż zatknięto między dobrych i złych, ten tylko znajdzie żywot wieczny, kto pójdzie drogą krzyża, a kto krzyż zdradza, kto go omija, kto mu nie służy i komu on jest zgorszeniem, ten nie zna nauki Kościoła, ten nie zasługuje na łaskę Pana, ten na nowo krzyżuje Zbawiciela! „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo niebieskie“ [4]).

Chrześcijanin znajdujący w niesieniu krzyża nadzieję i otuchę, najlepsze daje świadectwo o swej wierze i stałości. Wyznaje jawnie, że Kościół założył Ten, który między dwoma łotrami oddał ducha Bogu Ojcu.

II. Jezus zawisł między dwoma łotrami, albowiem pragnie nam wykazać, że miłosierdzie Jego nie zapomina o grzeszniku i daje mu zbawienny ratunek w Sakramentach. Chrystus staje się dla jednych zmartwychwstaniem, dla drugich upadkiem, świat bowiem podzielił się na dwa obozy. Dobry łotr zawisł po prawicy, zatwardziały po lewicy — tak samo dzieci świata

[3]) XXII, 52. [4]) Mat. V, 9.

stanęły wobec wiary św.: jedni żyją w łasce Bożej i uświętobliwiają się Jego nauką, drudzy powstają przeciw Kościołowi i zniewagę mu czynią.

Jeden z nich zawisł po lewicy. Pasmem zbrodni było jego życie, sumienie ostrzegało, że tylko kilka chwil, a czas łaski minie. Ale zaślepione jego serce nie chciało się nawet w ostatniej chwili zwrócić do Boga; jedno tylko trapi jego umysł, że umiera w boleściach na krzyżu. Obcy mu żal, myśl o sądzie ostatecznym, nagrodzie lub karze, on tylko odczuwa bóle fizyczne i naigrawa się z Jezusa wespół z zebranym tłumem. „Inszych zachował, sam siebie zachować nie może [5])! Jeśli jest król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża"! Łotr z lewicy pragnie wolności, aby dalej nikczemny wieść żywot.

I nas, drodzy bracia, śmierć czeka — a jakie życie, taki też będzie i koniec nasz. Zadaniem i mądrością życia jest przygotowywać się na śmierć szczęśliwą, a jednak tak wielu gardzi nauką o życiu cnotliwem i pobożnem, żyją, jakoby nigdy umierać nie mieli. Lękamy się śmierci, ale dlatego, że życie nasze grzeszne, że zbyt przywiązujemy się do doczesnych dostatków, przyjemności, zapominamy, że przyjdzie nam złożyć porachunek z każdej myśli, słowa i uczynku.

Jakże odmienne było zachowanie łotra po prawicy wiszącego, śmierć była mu wyzwoleniem i zadatkiem lepszego życia, albowiem zaufał Bogu, ukorzył się przed Jezusem, żalem i pokutą zmył brud z duszy. Słyszy też słowa pełne pociechy: „Dziś ze mną będziesz w raju". Może powiesz, złoczyńca nie godzien jest nieba! Ale ten złoczyńca jawnie wyznał Boga swego, błagał o przebaczenie, oburzał się słysząc bluźnierstwa tłumu, wierzył, że słuszną ponosi karę, i że tylko jeden Bóg może mu przebaczyć! To już nie słowa złoczyńcy, ale nawróconego grzesznika, pokutnika ofiarującego chętnie doczesne cierpienia na chwałę Bożą. Czyż Bóg miłosierny mógł się oprzeć prośbie cierpliwego łotra, czyż mógł nie wysłuchać Ten, który umiera na krzyżu za dobrych i za złych, za sprawiedliwych i morderców swych?

Szczęśliwy złoczyńca, że taką hojną zapłatę odbiera od Jezusa za swą wiarę i ufność! Przywiązano do krzyża nogi

i ręce, skrępowano mu członki, ale sercu pozostawiono swobodę, i to serce podążyło do Boga, umiłowało i wzamian niebo otrzymało.

Prośmy, drodzy bracia, abyśmy w godzinę konania takąż łaską obdarzeni zostali, abyśmy umierali z Bogiem i otrzymali łaskę przebaczenia. A jednak wielka to prawda, na doświadczeniu oparta, że mało tylko ludzi żyjących bez Boga, schlebiających zmysłowości i grzechom, dostępuje tej łaski jaką znalazł dobry łotr na krzyżu. Kto za życia bluźnił i buntował się przeciw Bogu i prawom Jego, ten też zazwyczaj niepojednany umiera, szatan go trzyma w swych szponach i towarzyszy mu w godzinę zgonu. Od łotra dobrego nauczmy się pokory, cierpliwości i ufności, do Jezusa zwracajmy wzrok nasz przez życie całe, a wtedy i do naszego łoża przystąpi Pan i poprowadzi drogą światłości i życia.

Jezu cierpiący! bolejesz za grzechy moje, dozwól, aby cierpienia Twoje przyniosły mi szczęście wieczne; tu siecz, tu pal, tu karz, ale przepuść na wieki. Amen.

---

6. Jezus na krzyżu.

Oto drzewo krzyża, na którem
Zbawienie świata zawisło.

Pieśń kościelna.

Oto drzewo krzyża, na którem zawisło Zbawienie świata, temi słowy w swych pieniach odsłania dziś Kościół krzyż i stawia go ludowi ku rozpamiętywaniu. Nadszedł dzień śmierci Zbawiciela, cokolwiek przepowiedział Jan Chrzciciel: oto Baranek Boży który gładzi grzechy świata, spełniło się. Ten, który przyszedł, aby szukać, błogosławić i ratować co było zginione, dzisiaj śmiercią na krzyżu przypieczętował koniec żywota swego, zerwał łańcuch boleści i cierpień, których Mu nie szczędził świat od kolebki aż do grobu. Idźmy za przestrogą Kościoła tą drogą boleści i patrząc na krzyż rozważajmy cierpienia i śmierć Jezusa, poświęćmy Mu kilka łez żalu i współczucia wzamian za tę Krew, która

spłynęła z boku Zbawiciela, ucałujmy ze czcią rany rąk i nóg, które dozwolił z miłości ku nam przebić i przybić do drzewa, jednem słowem za miłość płaćmy miłością! Gdzież bowiem znajdziemy większy dowód współczucia, ofiary, miłości, jeżeli nie w Chrystusie dziś ukrzyżowanym.

Jezus cierpi z miłości.
Jezus mówi z miłości.
Jezus umiera z miłości.

O Serce Pana mego, ukrzyżowana Miłości, spuść iskierkę Twej miłości, jaką pałało Twe Serce przy konaniu, niechaj pokrzepi i ogrzeje swem ciepłem niewdzięczną i oschłą naszą duszę. Dozwól Panie, abyśmy żyli, cierpieli i umierali z miłości dla Ciebie, i choć w części wywdzięczyli się za męki poniesione na krzyżu.

I.

Podwójnych cierpień doznaje Zbawiciel na krzyżu — cierpi na ciele i ponosi wzgardę. Śmierć przez ukrzyżowanie zaliczała się do kar najwięcej hańbiących człowieka, tak, że pogański filozof Seneka pisze: „Życie ukrzyżowanego jest powolnem konaniem, stopniowo zamierają członki, kroplami uchodzi krew — wolno ubiega życie. Ukrzyżowany, na wpół przytomny, oczekuje śmierci, boleści jakich doznaje są jedyną oznaką życia". Spojrzyj, duszo chrześcijańska, na „Człowieka boleści", w którym od stóp aż do głowy niema członka zdrowego, spojrzyj na głowę Pana pokłutą ostrem cierniem, na oczy, nabrzmiałe i krwią zaszłe, na usta spalone pragnieniem, na Oblicze, na którem widnieją policzki wymierzone przez siepaczów, spojrzyj na ramiona wyciągnięte, ręce przebite tępymi gwoździmi, serce włócznią przebite, a zrozumiesz skargę Pana: „Przebodli ręce i nogi moje, policzyli kości moje" [1]).

Do cierpień fizycznych przyczynia się też w z g a r d a l u d u, albowiem zawisł na krzyżu jakoby zbrodniarz największy, wywyższono krzyż jego na Kalwaryjskiej Górze, aby lud dążący na święta Paschy mógł Mu urągać i gorszyć się z Niego. Jezusowi dają za towarzyszów dwóch największych zbrodniarzy, w trzech

[1]) Iz. 1, 6.

językach przytwierdzają napis nad Jego krzyżem, aby świat się dowiedział, kogo kara spotkała. Podczas, gdy dwóch łotrów pozostawiają w spokoju, przy krzyżu Zbawiciela skupia się krwiożercza tłuszcza, szydzi, naigrawa się z Niego i woła: „Hej, co rozwalasz Kościół Boży, a za trzy dni i zasię budujesz, zachowaj sam siebie, jeśliś Syn Boży, zstąp z krzyża!“ [2]). Wzgardą i hańbą Go napełniono! Pomnij, bracie, że Jezus dobrowolnie, z miłości dla ludzi ponosi takie męki, i dlatego powiada św. Augustyn: „ja zgrzeszyłem, a Ty, o Panie, karę ponosisz, jam był pyszny, a Tyś upokorzony, jam sprzeciwiał się prawu, a Ty ponosisz skutki mego nieposłuszeństwa, jam się radował w rozpuście i używaniu, a Tobie ręce i nogi przebito, jam skosztował słodyczy grzechu, a Ciebie żółcią pojono!“

Patrzaj! oto zawisł na krzyżu Ten, którego wcielenie i narodziny ogłosił Anioł Boży światu, u którego żłóbka królowie Wschodu na twarz padali. Udręczono i ubiczowano Tego, który jest mocą i wielkością świata i nieba, który wskrzeszał umarłych, uzdrawiał słowem chorych, przebaczał grzesznikom! Przebodli ręce Tego, który pełnemi rękoma dobrodziejstwa udzielał ludziom; przebodli nogi Pasterza, który przebiegł Ziemię Obiecaną, aby szukać owcy zbłąkanej i przywieść ją do Królestwa niebieskiego. Nadszedł dzień, w którym dopełniła się miłość Jego. Któżby bez wzruszenia, bez bojaźni mógł spojrzeć na krzyż, i nie odczuć wdzięczności dla Boga swego i dobroczyńcy?

II.

Jezus nie tylko z miłości cierpiał na krzyżu, ale z miłości przemawia do ludu. Modli się do Ojca za lud niewdzięczny, czyni im obietnice, skarży się, ale skarga Jego to westchnienie miłości pełne; Jezus pociesza, poucza, a ta nauka jest dowodem największej Jego miłości. Widzi z wyżyn krzyża nieprzyjaciół swoich, patrzy na niesprawiedliwych sędziów, fałszywych oskarżycieli, siepaczy okrutnych, na rozszalałą tłuszczę żydowską, słyszy bluźnierstwa miotane. I wobec tej zniewagi wznosi wzrok swój do nieba, i woła: „Ojcze, odpuść im, boć nie wie-

[2]) Mat. XXVII, 40.

dzą co czynią!" Prosi o zmiłowanie dla wszystkich, za kamień chlebem płaci, dla grzeszników domaga się przebaczenia. Z mową Jego łączą się wszystkie członki, wszystkie rany Jego Ciała, wszystkie krople Jego Krwi, Boże przebacz im! Czyż te słowa nie świadczą, że Jezus i największego grzesznika miłuje? Miłość swoją do grzeszników wyraża jeszcze dobitniej w obietnicy uczynionej nawróconemu łotrowi: „dziś jeszcze będziesz ze mną w raju"! W jednej chwili gładzi Pan grzechy największego zbrodniarza, i duszę nawróconą bierze do królestwa swego. Czyż to nie jest otuchą dla nas, czyż to nie świadczy, że Jezus czeka pokuty naszej, że pragnie, aby Krew na krzyżu przelana dopomogła do życia świętobliwego. Jezus w słowach wypowiedzianych do św. Jana: „oto matka Twoja", i w słowach do Maryi wyrzeczonych: „oto syn twój", wykazuje swoją bezgraniczną miłość dla nas, albowiem Maryi P. oddaje nas w opiekę. Marya P. zaś nie mogła pozostać głuchą na prośbę Syna umierającego, i stała się naszą Orędowniczką i Królową u Boga. P. Jezus skarży się: „Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił" [3])! a równocześnie woła: „pragnę". Te dwie skargi otwierają nam głębiny Jego serca, wykazują jak bardzo cierpi Pan wobec nieprzyjaźni i niewdzięczności ludu swego. A wreszcie rozlega się głos Zbawiciela: „Wykonało się". Patrzaj, rodzaju człowieczy, wykonało się, spełniły się obietnice moje, wszystko co mogłem uczyniłem, aby was ratować, aby pozyskać miłość waszą, dzieło odkupienia, o którem przepowiadali na cztery tysiące lat prorocy, wypełnione, niebo otworzyłem wam, od was zależy, jaką drogą pójdziecie!

„Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego"! Oto słowa pełne znaczenia, albowiem przez nie wykazuje Pan, jak ważną jest dobra śmierć. Mamy do ostatniej chwili wiernie stać przy wierze świętej, mamy się Bogu ustawicznie polecać, a chcąc sobie zasłużyć na śmierć szczęśliwą, należy o to się modlić, grzechu unikać, z łask Bożych korzystać i często rozważać życie, zasługi i śmierć Zbawiciela. Dopóki zdrowie i wiek nam służy, pracujmy nad uświętobliwieniem duszy, przyjmując z pokorą zarówno dni szczęścia i radości, jako i cierpienia.

[3]) Łuk. XIX, 46.

III.

Po wypowiedzeniu ostatnich słów zamilkł Zbawiciel, głowa zraniona opadła na piersi, zbladły lica, serce bić przestało, Jezus zawiera swe powieki i oddaje Bogu Ojcu ducha swego,— Jezus umiera z miłości dla ludzi! Zamilkły usta, ale głowa pochylona ku ziemi, pragnie wyrazić: patrz na mnie grzeszniku, do czego doprowadziła mnie złość twoja! Jam z miłości umarł, bok mój włócznią otworzono, ale Ja cię zapraszam do serca, wejdź i obierz sobie w niem mieszkanie! Czyż wobec tylu dowodów łaski, nie rzucimy się na kolana przed Ukrzyżowanym, czyż nie zabiją żywszem tętnem piersi nasze, a usta nie złożą się do modlitwy: Jezu dla Ciebie żyć, Jezu w Tobie umierać, Jezusie, jam Twój w życiu i na wieki!

Historya podaje nam o śmierci pewnego namiestnika kraju, który dręczony strasznemi boleściami, gdy mu lekarze podali środek uśmierzający, nie chciał go wypić, mówiąc: „Zbawiciel stokroć więcej cierpiał, a za napój dano mu tylko żółć i ocet, niechaj moje konanie wynagrodzi Mu choć w części niewdzięczność ludzi!“ O zaiste, drodzy bracia, któż z nas zdoła kiedykolwiek odwdzięczyć się Panu za Jego miłość dla ludzi, my wszakże grzechami naszymi na nowo Go przybijamy do krzyża, nową włócznię wbijamy w serce! Poświęćmy dzień dzisiejszy rozpamiętywaniu dobroci Pana, Jego miłości i ofierze, przebłagajmy Go za grzechy i niewdzięczność naszą, obiecując miłość i wierność w walce, wierność w radości i szczęściu, bólach i cierpieniach! Amen.

KAZANIA PASYJNE
NA TLE WARUNKÓW SPOŁECZNYCH.

Cykl pierwszy.

(Ciąg dalszy).

IV. Piłat. (Bojaźń przed ludem).

Widząc Piłat, iż nic nie pomagało, ale większy się rozruch dział: wziąwszy wodę, umył ręce przed pospólstwem, mówiąc: Nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego.
Mat. XXVII, 24.

Bezbożnym był Judasz, złośliwym był Kaifasz, który kłamstwem i oszczerstwem, podstępem i gwałtem Chrystusa Pana na śmierć skazał.

Jednakowoż ludzie ci, chociaż źli i zepsuci, okazali pewien charakter w postępowaniu, szli do celu z odwagą, nie zważając co świat powie na ich czyny.

W innem świetle ukazuje się Piłat, w męce Chrystusowej ohydną odgrywa rolę. Bojaźń przed ludźmi tłumi w nim głos sumienia, niewinną Krew wylewa z obawy przed utratą swej władzy.

I. Całe zachowanie się Piłata w czasie męki Chrystusowej ująć się da w trzy słowa: stoi, chwieje się i upada.

Badania. Z brzaskiem dnia przybyli żydzi przed Piłata i przyprowadzili z sobą skrępowanego Zbawiciela. Nie wchodzą do domu poganina, Piłat wychodzi do ludu i pyta o co Jezusa oskarżają? Rozgniewani żydzi odpowiadają. „By ten nie był złoczyńcą nie podalibyśmy go byli tobie“. Śmiałość żydów odpiera Piłat sarkazmem, bo mówi im: „Weźmijcie Go wy, a według zakonu waszego osądźcie“. Przez to chce wyrazić, aby nie byli tak natarczywi, bo w jego ręku spoczywa władza. „Nam się nie godzi zabijać“, odpowiada tłuszcza żydowska. Piłat przesłuchuje Chrystu-

sa P.: „Tyś jest król?“ a gdy otrzymuje wyjaśnienie działalności Zbawiciela, gdy słyszy, że królestwo Jego nie z tego jest świata, wychodzi Piłat do ludu i oznajmia: „Ja żadnej winy w Nim nie znajduję“.

Dotąd postępuje Piłat słusznie, broni praw i godności swego urzędu, upokarza nawet pysznych żydów, wysłuchuje obie strony ze spokojem i daje możność Oskarżonemu bronienia swej sprawy. Gdyby był na tem poprzestał, mógł się był stać przykładem sprawiedliwości i męstwa.

Ale Piłat wnet poczyna się wahać. Żydzi nie zadowolili się odprawą otrzymaną i nowe szykowali oskarżenie. Piłat zamiast wytrwać w swem postanowieniu i badania uważać za skończone, słucha fałszywych oskarżeń i czyni wysiłki, aby w inny sposób życie Jezusowi uratować, a przytem żydom się nie narazić.

Pierwsza próba, to chęć usunięcia się od całej sprawy, odesłanie żydów do Heroda. Słyszał bowiem, że Jezus pochodzi z okolic, gdzie wielkorządcą był Herod. Zamiar się nie udał, Herod zbyt był ostrożny, aby brać na siebie odpowiedzialność osądzenia Zbawiciela—odsyła więc żydów z powrotem do Piłata.

Następuje drugie przesłuchanie i zestawienie P. Jezusa ze zbrodniarzem Barabaszem. Piłat ukazuje się tłumowi i pyta go: „Macie zwyczaj, abym wam jednego wypuścił na Paschę, chcecież tedy wypuszczę wam Króla Żydowskiego“. Dobrze obmyślone! Barabasz znany był jako zbrodniarz, nie spodoba się ludowi, aby niebezpieczny złoczyńca zażywał wolności, będą wołali Jezusa, dobrotliwego człowieka! Tak myśli Piłat, ale myli się w swych rachubach, lud pożądał Barabasza.

Trzecia próba, trzeci wybieg: Piłat odzywa się do uczuć ludzkich, miłosierdzia ludu. Dozwala Jezusa biczować, do tego stopnia, aby żadne miejsce od stopy do głowy nie było wolne od siności, dozwala Go koronować cierniem i tak zeszpeconego ukazuje ludowi: „Oto człowiek!“ Przyczem myśli: jeżeli posiadają nieco uczucia, zlitują się nad cierpiącym! Ale wzamian otrzymuje odpowiedź: „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!“ Tak daleko zaprowadziła chwiejność Piłata, że poddaje się woli narodu. Piłat stchórzył.

Następuje upadek. Bezradny i zwątpiały, nie wie co czynić, biega od Jezusa do radnych, to znów do tłumu się zwraca, obawia się skarać niewinnego, obawia się zemsty żydów i władzy rzymskiej, i tą obawą dręczony „podał im Go, aby był ukrzyżowan“. Zwyciężyły pogróżki żydowskie, próżność i chęć posiadania władzy.

Wprawdzie na znak niewinności umywa sobie ręce, i mówi: „Niewinienem krwi sprawiedliwego“, ale napróżno—Krew Jezusowa zbroczyła jego dłonie i nic nie zetrze tej hańby!

Jaką była jego „zbrodnia“.

Zobowiązany przez prawo do słusznego osądzenia prawdy popełnił niesprawiedliwość.

Będąc obrońcą niewinności, popełnił największą zbrodnię, z obawy przed ludźmi przelał krew Niewinnego.

Tchórzostwo i niesumienność walczyły o pierwszeństwo. Pięć razy zapewniał Piłat lud o niewinności Chrystusa, a jednak odsyła Go do Heroda, stawia Go na równi ze zwyczajnym złoczyńcą, dozwala Go smagać i w płaszcz błazeński przybierać.

Dlaczego popełnia tak wielką zbrodnię?

Czy ubliżył mu Zbawiciel? czy wykroczył przeciw rzymskiej władzy? Bynajmniej. Chrystus P. dobrym się okazywał dla Piłata, własna żona wielkorządcy ostrzega męża: „Nie czyń nic złego sprawiedliwemu“, sumienie ostrzegało go i czyniło mu zarzut, że dobrowolnie grzech na siebie ściąga. Piłat wydaje Chrystusa, aby zaskarbić sobie łaski cesarza i nie stracić na znaczeniu u arcykapłanów i faryzeuszów.

Jakie Piłat następstwa ściąga na siebie i co gotuje Chrystusowi P.?

Chwiejność i małoduszność Piłata nie przynosi ulgi cierpieniom Pana, przeciwnie podwaja je. Gdyby był z rana wydał wyrok potępienia, byłby Chrystus P. uniknął naigrawania tłumu, biczowania, koronowania i badania całodziennego.

Jaką korzyść odniósł Piłat? Przez cały ciąg badania drżał na ciele i na duszy, sumienie go gryzło, żal na przemian z gniewem miotały sercem, spełnił wolę żydów, którymi w głębi duszy pogardzał. Nie przysporzył sobie przyjaciół, u żydów popadł w niełaskę, oskarżyli go przed cesarzem, skazany na wygnanie, nie zniósł doznanej zniewagi, popełnił samobójstwo, a imię jego krwawemi głoskami dostało się potomności.

II. *Bojaźń ludzka.* Zdawaćby się mogło, że przykład Piłata będzie przestrogą dla pokoleń, że umiłują wierność, odwagę, sprawiedliwość, które to cnoty zdobią chrześcijanina. A jednak bojaźń przed ludźmi to nałóg głęboko zakorzeniony w dzisiejszych czasach, to choroba naszego wieku! Gdziekolwiek się zwrócimy, wyzierają postacie nowoczesnych Piłatów. Gdy chodzi o wybory, od których zależny jest dobrobyt nie tylko państwa ale i Kościoła, Chrystus i Barabasz stają naprzeciw siebie. Sumienie mówi: „Wybieraj

Chrystusa"; kapłani, kiskupi, prasa katolicka nawołuje: wybierajcie Chrystusa! A katolicy idą do urny i oddają głos na Barabasza! Z bojaźni przed ludźmi to czynią, albowiem obawiają się utracić wpływ u liberalnych, nie chcą narazić się żydom! Przyjdzie piątek lub wielki post, sumienie ostrzega: „chowaj przykazania", ale my jemy mięso, z obawy, aby współtowarzysze nasi nie wzięli nas za zacofanych, klerykałów i t. p. Dzwony kościelne oznajmują rozpoczęcie Mszy św., sumienie, przeświadczenie, żeśmy katolikami, przemawia do duszy: „idź, pokłoń się Panu, spełnij obowiązki wobec Boga i Kościoła!" Ale pierwszy znajomy innowierca, napotkany na drodze, już nas odwiedzie od powziętego zamiaru—z obawy, aby się nie narazić, nie być wyśmianym, opuszczamy nabożeństwo niedzielne.

Zdarza się sposobność położenia tamy zgorszeniu publicznemu, mamy upomnieć się o zniewagi wyrządzone Kościołowi, stanąć w jego obronie słowem lub pismem, już nas niema! już na wzór Piłata umywamy ręce! Takich przykładów na setki możnaby wymienić! Czy to nie hańba dla chrześcijanina katolika, czy to nie dowód słabego charakteru, a nawet powiem—czarnej niewdzięczności!

Któż z was nie zna bajki o młynarzu i jego synu, którzy prowadzili osła na jarmark, i wszystkim chcieli dogodzić. Obaj szli pieszo, a osioł szedł nieobciążony. Śmieli się przechodnie z naiwności młynarza i urągali synowi: „wsadź ojca na grzbiet osła, a sam idź przy nim." Gdy spełnił ich życzenie napotkał drugą gromadkę, którzy drwić poczęli: „stary jedzie wygodnie, a syn brnie w piasku". Wtedy obaj wsiedli na osła, a tego już było za wiele zebranej gawiedzi, obrzucili ich błotem za męczenie zwierzęcia. Tak samo czynią katolicy na dwóch ramionach noszący płaszczyk pobożności. Słusznie powiada Zbawiciel: „nie można dwom panom służyć." Albo jednego będzie miłował, a drugiego nienawidził, albo jednemu się odda, a drugim wzgardzi. Ci, co w domu głoszą się za dobrych synów Kościoła, a w towarzystwie, w obronie jego nie stają, czynią jako ci, którzy równocześnie budują Bogu kościół, a szatanowi kapliczkę; Jezusowi świecę woskową, a Belzebubowi łojówkę zapalają!

Człowiek stanowczy, pełen charakteru, chociażby nawet odmiennych od nas przekonań, zasługuje na szacunek. Ale słusznie gardzić musimy tym, który co chwila zmienia swe poglądy, podobny do trzciny chwiejnej miotanej przez wiatr północny.

Biada małodusznym i chwiejnym, biada tym, którzy nie dotrzymują przyrzeczenia danego na chrzcie św., przy pierwszej Komunii św. przy Bierzmowaniu! Wszakże wtedy, drogi bracie, publiczne składałeś przyrzeczenie, że wyrzekasz się dyabła i spraw jego, a dziś opuszczasz sprawy Kościoła, i łączysz się z Jego nieprzyjaciółmi, nie z przekonania wewnętrznego, ale dla zysków, protekcyi, zarobku, sławy! Twoim hasłem: „siła przed prawem!"

Zapierasz się Chrystusa—największego Dobroczyńcy ludzkości! Za łaski otrzymane, za zdrowie, życie, przynależność do Kościoła, niewdzięczność Mu okazujesz, zdaje ci się, że prawdy Kościoła nie licują z postępem i nowoczesną nauką! Ileżto nieszczęść sprowadza na nasz naród bojaźń przed ludźmi! Jedno upomnienie, jedna nagana wypowiedziana w odpowiedni czas, mogłaby zapobiedz złemu—ale niema komu ze świeckich stanąć w obronie! Przyjdzie żyd i wygłasza bluźnierczy odczyt o Matce Bożej, sprawach Kościoła—my nie tylko że idziemy posłuchać bluźnierstw, ale jeszcze nie umiemy się zdobyć na słowa obrony, sprostować zarzutów, ujawnić prawdę, obawiamy się podpisać na proteście, bo jesteśmy zależni od żydów, nie chcemy uchodzić za ultramontanów! Bojaźń przed ludźmi jest przyczyną upadku naszych rodzin, demoralizacyi społeczeństwa! Skąd bowiem mają fundusze antireligijne gazety, miesięczniki, czytelnie bezwyznaniowe? Katolicy je wspierają przez abonowanie nibyto z ciekawości, a w gruncie rzeczy, żeby się pochwalić, że to lub owo filozoficzne, antyreligijne pismo leży na stole w bawialni! Dla przypodobania się drugim, zaprzedajemy własne przekonania—własną duszę!

Jaką zapłatę otrzymują bojaźliwego serca za swe poddaństwo? Inne występki dają choć pozorną korzyść np. skąpstwo—pieniądz, pycha—zaszczyty, nieczystość—chwilowe odurzenie zmysłów, złość uczucie zemsty, lenistwo spokój, bojaźliwość zaś przynosi szkodę jak doczesnemu tak wiecznemu życiu.

Za życia człowiek w ustawicznej żyje trwodze, obawia się sądu sprawiedliwych gdy źle czyni, a gdy dobrze postępuje, ganią go źli towarzysze.

Bojaźń ludzka zabija duszę, odejmuje jej życie wieczne, prowadzi stopniowo duszę przez wszystkie złe nałogi i żądze, zakazuje jej miłować Boga, przebaczać bliźniemu, zniewala do porzucenia drogi sprawiedliwości, a obrania drogi fałszu, podstępu i zaprzania!

Chrońmy się więc, bracia, tej ohydnej wady, idźmy zawsze

za głosem sumienia, nie troszcząc się co powie świat i źli ludzie. Nikomu się jeszcze nie udało zadowolić wszystkich! Przeświadczenie, żeśmy spełnili obowiązek sumienia i nie wykroczyli przeciw woli Bożej, będzie nam już zapłatą za życia, a wieńcem zasługi na wieki. Amen.

V. Herod (nieczystość).

I pytał Go wielą mów, a On mu nic nie odpowiadał.

Łuk. XXIII, 9.

Kto rozważy cierpienia Odkupiciela świata, ten dostrzeże, że w osobach, które Go na krzyż przybiły, skupiły się pewne namiętności, tak naprzykład: Judasz jest uosobieniem chciwości, Kaifasz zazdrości, Piłat chwiejności. Zdawaćby się mogło, że jeden tylko grzech nie znalazł przedstawiciela—nieczystość, nigdzie bowiem nie znajdujemy wzmianki o czynach obrażających uczucie skromności. A jednak grzech nieczystości najwięcej przyczynił cierpień Zbawicielowi, odczuł bowiem swem Bożem Sercem, że nieczystość stanie się zgubą dla bardzo wielu ludzi. Nieczystym był Heród, przed którym stawiono cierpiącego Chrystusa.

Gdy Piłat uznał Jezusa za niewinnego, lud roznamiętniony powlókł Go do Heroda, wielkorządcy rzymskiego, i oskarżył o burzenie narodu od granic Galilei aż do ziemi Judzkiej. Herod prześladował Jezusa Nazareńskiego i godził na Jego życie. Znienawidzony przez żydów, wyszydzony przez Rzymian, stał się Herod poniekąd bohaterem dnia. Zaufanie, jakiem go lud obdarzył w procesie Zbawiciela, uznanie jakiem go Piłat otacza i Wysoka Rada, to wszystko schlebiało jego próżności! A jednak nadeszła chwila, że Zbawiciel przedstawił Heroda we właściwem świetle przed tłumem. Gdy arcykapłani oskarżyli Jezusa, zadał Mu Herod różne pytania, Jezus wśród badania milczał, pomimo, że wyczytał w twarzy Heroda wielkie zajęcie się sprawą. Herod odczuwał, że jednem skinieniem mógł się Chrystus uwolnić z rąk oprawców, ale Jezus nie czyni cudu, nie zwraca uwagi na ciekawość jego; Chrystus P. gardzi wielkorządcą i jawnie mu to okazuje.

Dusza Heroda zawrzała zemstą względem Zbawiciela. Wprawdzie nie uznaje Go winnym, albowiem przeświadczony był o Jego nie-

winności, ale chce Go ośmieszyć przed ludem, wkłada na Niego szatę błazeńską i uznaje Go za człowieka niepoczytalnego. W ten sposób dopiął celu, ostudził straszną nienawiść żydów, pochlebił Piłatowi i przywrócił utraconą swą cześć wobec ludu, albowiem człowiek niepoczytalny nie mógł obrazić króla.

Dlaczego Jezus całkiem inaczej zachowuje się wobec Heroda, aniżeli wobec innych swych nieprzyjaciół? Zdradził Pana Judasz, a jednak nazywa go słodkiem imieniem „przyjaciela"; Kaifasz śmierć Mu obwieścił, a jednak odpowiada mu Zbawiciel na stawione pytania, nawet pachołek arcykapłanów, dający Mu policzek, nie zasłużył na tyle wzgardy, co Herod, który był królem i władcą Chrystus odczuwa odrazę do Heroda z powodu jego występnego życia. Kiedy bowiem Herod przybył w gościnę do brata swego Filipa, za serdeczne przyjęcie okrywa dom jego hańbą, zabiera mu żonę; a gdy Jan Chrzciciel czyni Herodowi za to wymówki, do więzienia go wtrąca i na prośbę wyrodnej córki i żony, głowę jego oddaje pod miecz katowski. Jednem słowem, Herod był wiarołomcą, uwodzicielem i mordercą niegodnym wejrzenia niewinnego Zbawiciela. Chrystus Pan przekłada płaszcz błazeński i szyderstwo tłumu, ponad rozmowę z człowiekiem nieczystym i występnym. Jakaż to nauka dla nas, drodzy bracia, abyśmy szli drogą cnoty, abyśmy rozważyli, czem jest zanik moralności i dobrych obyczajów.

II.

Zdawaćby się mogło, że wśród katolików oświeconych w wierze, namiętność i pożądliwość zmysłowa nie powinna kalać serca, ale, niestety, życie chrześcijan smutne wykazuje przykłady. Nieczystość jako morowa zaraza pochłania liczne ofiary i woła o pomstę do nieba. Kościół przez swych kapłanów upomina lud, aby strzegł się grzechu nieczystości, ale świat jakoś dziwnie głuchy na głos Boży, uznać nie chce hańby i szkód, jakie zmysłowość wyrządza dla duszy.

Rozważmy, drodzy bracia, jakie straszne kary zsyłał Bóg po wszystkie czasy za grzech nieczystości. Dlaczego potop zatracił cały rodzaj ludzki z wyjątkiem Noego i jego rodziny? Bo narody oddały się rozpuście. Dlaczego zniszczył Pan Sodomę i Gomorę? Dla życia bezecnego jej mieszkańców. Onan śmiercią nagłą zostaje ukarany za grzech przeciw świętości związku małżeńskiego.

Grzechy porubstwa i nieczystość zniewoliły Chrystusa P. do zadosyćuczynienia Bogu Ojcu i poniesienia ofiary krzyżowej. Jakże więc straszną zbrodnią w oczach Bożych musi być zmysłowość

i pożądliwość ciała, skoro było potrzeba wylać całe potoki wody, aby zmyć i odnowić oblicze ziemi, skoro ogień spustoszyć musiał miasta i żyzne sioła, a Krew samego Boga-Człowieka spłynąć z wyżyn krzyża, aby zmyć plamę straszną z dusz ludzkich i na dobrą zwrócić je drogę.

Zbawiciel ponosi wszelką wzgardę, dozwala się nazywać oszczercą, przestaje z celnikami i grzesznikami, dozwala Judaszowi zaliczać się do grona swych uczniów, ale przed nieczystym ucieka, nie chce na niego patrzeć, ani odpowiadać na jego pytania. Święci Pańscy wstręt odczuwali do grzechów pożądliwości ciała. Żaden bowiem grzech nie piętnuje tak człowieka, szkodząc na duszy i ciele, jak zmysłowość nieczysta. Bóg tak głęboko wyrył w serca ludzi uczucie wstydliwości, że nawet poganie odczuwali jej potrzebę w życiu i cenili bardzo wierność małżeńską i czystość dziewiczą. A jednak mamy dziś wiele kobiet chrześcijanek, które opuszczają mężów, dzieci, domowe ogniska, łamią przysięgę małżeńską i sromotę domowi przynoszą. Zapominają dzisiejsi mężowie, że dobre imię to skarb większy od wszystkich majątków doczesnych, pędzą życie rozpustne poza domem, iluto już straciło fortunę na pokątne, niedozwolone miłostki, żonie i dzieciom skąpią chleba—a w restauracyach, kabaretach spędzają noce całe i nie tylko tracą dorobek całodzienny, ale ciało i duszę gubią. Wprawdzie owi zwolennicy „wolnej miłości" sądzą, że ich sprawki ukryte nie wyjdą na światło dzienne, ale mylą się bardzo, bo prędzej czy później Bóg już tutaj ukarze śmiałków depczących uczucie niewinności i przykazania Boże. Ludzie nie dosyć piętnują owe ćmy nocne, włóczące się po zaułkach miast, nie dosyć okazują im pogardy i stąd rozpasanie przybiera straszliwe rozmiary, szczególniej po miastach i fabrycznych osadach.

Skąd pochodzą owe waśnie, niezgody domowe, jeżeli nie z grzechu objętego szóstem przykazaniem! Z niedozwolonych miłostek wyradza się nienawiść, zazdrość, zemsta w rodzinie, która często wiedzie do szału a nawet do samobójstwa.

Słusznie powiada Duch św.: „Kto się przyłącza ku nierządnicom będzie niecnota, zgniłość, i robacy odziedziczą go, i będzie wyniesion na przykład większy i będzie wyjęta z liczby dusza jego" [1]). Smutna statystyka szpitali potwierdza te słowa. Pewien ojciec zaprowadził swego lekkomyślnego syna do sali szpitalnej, gdzie spoczywali ludzie młodzi, ale zużyci, i na śmierć skazani.

[1]) Eccl. XIX, 3.

Chłopiec, patrząc na zbolałe ich oblicza, pragnął jak najrychlej pozbyć się tego widoku, ale ojciec przytrzymał go za rękę i rzekł mu: „pozostań i przypatrz się dobrze, jeszcze kilka lat takiego życia, jakie dotąd prowadzisz, a kołatać będziesz do furty szpitalnej, i możesz jeszcze dziękować Bogu, jeśli znajdziesz tu schronienie". Te słowa tak podziałały na młodzieńca, że stał się najprzykładniejszym człowiekiem. Nie morowa zaraza, cholera, ospa są wrogami młodego pokolenia, ale źli towarzysze, nocne, hulaszcze życie, zbyt wczesne zażywanie rozkoszy zmysłowych! Wiek nasz zowiemy wiekiem nerwów — i słusznie, bo dosyć spojrzeć na twarze „kwiatu narodu", na młodzież naszą, aby się przekonać, jak niknie, karłowacieje, to nie mężczyźni — to cherlaki wstrętne.

Ale nieczystość nie tylko pustoszy ciało, jej trucizna przenika do duszy człowieka! W chorem ciele chora dusza, słaba pamięć, brak męstwa, chęci do nauki i pracy, a co zatem idzie, brak charakteru. Ludzie oddają się w niewolę grzechu, zapominają o prawach Bożych, za przykładem bezbożnych rodziców idą dzieci, domownicy, Bóg wygnany z rodziny — więc w niej niema ani zgody, ani karności, ani błogosławieństwa Bożego.

Pamiętajmy, drodzy bracia, że najdrobniejszy nawet grzech dobrowolny przeciw skromności popełniony, staje się wnet grzechem śmiertelnym. Ponadto, dowiedzionem jest, że żaden grzech tak łatwo i tak często nie bywa spełniany, i nie staje się tak szybko nałogiem, jak grzech nieczystości. Nieczysty grzeszy myślą, pożądaniem, słowem, uczynkiem, wszystkimi pięciu zmysłami. Dla niego niema różnicy, ani wieku, ani płci, ani stanu! Szatan kusi go ustawicznie i prowadzi wszędzie, nie oszczędzając nawet przybytków Bożych. Nieczystość czepia się dziatek, młodzieńców i starców i nie opuszcza często aż na łożu śmierci. Słusznie mówią Ojcowie święci, że na stu potępieńców, dziewięćdziesiąt dziewięć ponosi karę za grzech nieczystości.

Nieczysty przestępuje wszystkie przykazania Boże, zatraca bowiem świadomość wszechobecności Boga, popełnia świętokradzkie Komunie i spowiedzie, łamie przysięgę, albowiem jest uwodzicielem, zaniedbuje święcenia niedziel, a jeżeli przychodzi do kościoła, wzrok jego pożądliwie szuka nowej ofiary. Ludzie namiętni, nieskromni, są też zazwyczaj krnąbrni, nie uszanują upomnień starszych, są złymi ojcami dla rodziny; zabijają swą duszę i ciało albowiem złem życiem ukrócają je sobie, tracą zdrowie, okradają z majątku dzieci i żonę, nie są dobrymi obywatelami kraju. Nie-

czysty lubi kłamać, wykręcać się, zwala winę na drugich, fałszywie sądzi o bliźnich.

Jeżeliś, bracie, zachował jeszcze szatę niewinności otrzymaną na chrzcie św. — uszanuj ją, i chowaj jako skarb największy! A gdy lekkomyślnie ją kalałeś, idź do Sakr. Pokuty, oczyść duszę, przyrzecz poprawę i błagaj Boga, aby cię przyjął na nowo do swej łaski. Bądźmy czujni! pilnujmy naszych myśli, słów i czynów, unikajmy okazyi do grzechu, pracą i modlitwą się zajmujmy, a wtedy zły duch nie będzie nas prześladował. Odmawiajmy pobożnie ranne i wieczorne pacierze, oddawajmy się pod opiekę Matki Najśw., posilajmy się często Ciałem Pańskiem, słuchajmy słowa Bożego z uwagą, a wyzwolimy się z więzów grzesznych nałogów, łaska i błogosławieństwo Boże będzie towarzyszyć życiu naszemu, a gdy wybije godzina rozstania z ziemią, aniołowie zaprowadzą duszę niewinną przed tron Najwyższego, gdzie będzie wieczna radość i chwała. Amen.

VI. **Łotr na lewicy (bluźnierstwo).**

A jeden z tych, którzy wisieli, łotrów, bluźnił Go, mówiąc: Jeśliś ty jest Chrystus, wybawże sam siebie i nas. Łuk. XXIII, 39.

Różną może być śmierć ludzi żyjących na pozór w tych samych warunkach. Obaj łotrzy na krzyżu te same zbrodnie mieli na sumieniu, na ten sam rodzaj śmierci byli skazani, w jednej nieomal godzinie wyzionęli ducha, a jednak jeden z nich oddaje duszę w ręce Boga, drugiego szatan wiedzie na miejsce potępienia. Skąd ta różnica? Pierwszy się nawraca, drugi bluźni Panu. Rozważmy, drodzy bracia, straszne bluźnierstwa łotra z lewicy oraz złość grzechu szyderstwa przeciw Bogu i Kościołowi.

Pod krzyżem zebrała się dosyć liczna gromadka tych, którzy naigrawali się z Pana. Lud żydowski wołał do Ukrzyżowanego: „hej, co rozwalasz Kościół Boży, a za trzy dni i zasię budujesz, zachowaj sam siebie, jeżeliś Syn Boży, zstąp z krzyża!“ [1]). Arcykapłani, uczeni pisma i starsi szydzili: „inszych zachował sam

[1]) Mat. XXVII, 40.

siebie zachować nie może. Jeśli jest król izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy mu". Żołnierze przytakiwali tej mowie i urągali Mu.

Ta sprosna mowa raniła Serce Zbawiciela, ale czegoż innego mógł się spodziewać od okrutnych siepaczów i nieprzyjaciół swej nauki? Oburzało Chrystusa szyderstwo łotra po lewicy, który nawet wśród tortur jakie ponosił nie przestawał bluźnić Panu: „Jeśliś ty jest Chrystus, wybawże sam siebie i nas". Bluźnierstwo łotra z lewicy oburza nawet drugiego skazańca, bo zwraca się do niego z upomnieniem: „ani ty się Boga boisz, gdyżeś tejże kaźni podległ, a myć sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki ponosimy, lecz ten nic złego nie uczynił". Słuszną była ta pogróżka, albowiem łotr bluźnił świadomie.

Bluźnił łotr, bo zaprzeczał Jezusowi godności Mesyasza, zaprzeczał Mu Bóstwa, mocy czynienia cudów, a mówił to w chwili, gdy ziemia drżała w swych posadach, gdy słońce się nagle zaćmiło, gdy patrzał na anielską cierpliwość Zbawiciela i słyszał z Jego ust słowa przebaczenia dla swych nieprzyjaciół. Łotr bluźnił i pastwił się nad ofiarą, która niewinnie do krzyża była przybita i żółcią pojona. Lud zgromadzony patrzał na mękę Zbawiciela, mógł ją tylko moralnie w sercu odczuwać, łotr cierpiał fizycznie, bo wespół z Panem zawisł na krzyżu, a jednak zatwardziałe serce nie zna litości. Łotr z lewicy dawał zły przykład otoczeniu, a szczególniej swemu towarzyszowi, który słysząc niesłuszne oskarżenie, patrząc na męki i niewinność Mesyasza, przed śmiercią otrzymuje promień łaski Bożej, roztrząsa swe sumienie, korzy się przed Bogiem i chociaż milczy, gdy żydzi i pospólstwo na krzyż Jezusa przybijają, nie może powstrzymać się od oburzenia na mowę swego towarzysza. Jawnie wyznaje Chrystusa i jako zapłatę otrzymuje obietnicę: „Dziś ze mną będziesz w raju".

Na cóż się przydało łotrowi bluźnierstwo, czy zmniejszyły się jego cierpienia, czy znalazł łaskę u żydów? przeciwnie, pogrążył duszę w piekle, a świat nim wzgardził.

Zdawaćby się mogło, że katolików nie należałoby upominać przed bluźnierstwem, a jednak pytam was, czy to niema wielkiej liczby dzienników i pism, które co dnia ranią najświętsze uczucia katolickie? A nawet sami katolicy jakie to prowadzą rozmowy, na jakie uczęszczają widowiska i przedstawienia teatralne? Im sztuka więcej bluźni, im więcej wyszydza suknię zakonnika lub działanie kapłanów, tem większym cieszy się rozgłosem.

Rozum i wiara muszą osądzać surowo bluźnierców, bo surowo osądzał ich P. Bóg po wszystkie wieki. W St. Zakonie, syn niewiasty izraelitki w gniewie wyrzekł bluźnierstwo. Stawiono go przed Mojżeszem, a ten skazał go na więzienie, z którego wyjść miał dopiero, gdy Bóg dozwoli. I usłyszał Mojżesz rozkaz Boży: „Wywiedź bluźniercę za obóz, a niech włożą wszyscy, którzy słyszeli, ręce na głowę jego i niech go ukamienuje wszystek lud... Ktoby bluźnił imię Pańskie, śmiercią niech umrze“ [2]). Izraelita zbluźnił w gniewie wśród sprzeczki, a jednak nie przepuścił mu Pan, dla przykładu innym. Może powiecie, że surowość Boża skierowana była jedynie do żydów. Bynajmniej, historya podaje nam tyle faktów, że trudno byłoby je wyliczyć. Król Sennacheryb z Asyryi był poganinem, zdobył Samaryę i pognał żydów do asyryskiej niewoli, a jednak nie ukarał go Pan. Zajął wszystkie miasta Judei, zerwał pokój okupiony 30 talentami złota, oblegał Jeruzalem i nic mu się nie stało. Ale z chwilą gdy począł bluźnić Bogu, natychmiast ukarany został. Anioł Boży pobił w nocy 185,000 wojska obozującego, i gdy Sennacheryb wstał z posłania i ujrzał same trupy, podążył do Niniwy, gdzie z ręki własnego syna śmierć poniósł.

Tak samo czytamy w N. Zakonie, że król Herod Agryppa I skazał na śmierć apostoła Jakóba, a św. Piotra do więzienia wtrącił, aby go po świętach wielkanocnych wydać na pastwę zaślepionego tłumu. Wkrótce przybyło do niego poselstwo z Tyru, które gościnnego doznało przyjęcia. Chwalono wymowę Heroda Agryppy i sławiono, że „mówił jako Bóg“. Herod chciwy sławy nie zganił posłom bluźnierstwa, lecz milczał. Ale przyszła kara Boża. Straszne wewnętrzne cierpienia go nawiedziły, robaki wżerały się w ciało, po pięciu dniach wielkich cierpień umarł w sile wieku.

Herod nie bluźnił własnym językiem, tylko przysłuchiwał się mowie innych, a jednak ciężką karę Bożą ściągnął na siebie. Nie potrzebujemy szukać odległych czasów, ileżto razy czytamy, że Bóg pokarał bluźnierców. Wszak tego mamy liczne przykłady. Jakaż haniebna i straszna była śmierć bluźniercy Voltaire'a?

W bluźnierstwie spoczywa straszna niewdzięczność, pycha i szatańska złość. Czyż to bowiem nie jest niewdzięcznością, gdy człowiek obdarzony rozumem, zmysły swoje, owe niezrównane dary dobroci Bożej, zużywa na obrazę swego Dobroczyńcy? Gdy Mszę

[2]) Kapł. XXIV, 16.

św., Sakramenta i Sakramentalia, Kościół i te najwyższe łaski Pana wyszydza i wyśmiewa?

Bluźnierca rządzi się pychą, albowiem będąc nędznym robakiem ziemi, zależnym od swego Stwórcy, podnosi się przeciw Panu, buntuje się przeciw Jego nauce. Bluźnierca wie, że Bóg jest wszechmocny, że za chwilę może go powołać na sąd swój i potępić na wieki, a jednak próbuje swych sił, pragnie zmierzyć się z Bogiem.

Bluźnierca jest pełen złośliwości. Złodziej jest w posiadaniu cudzego mienia, lekkomyślny zakosztuje rozkoszy, pyszny szczyci się sławą, a cóż pozostaje bluźniercy, okrom grzechu ciężkiego? Nic, zupełnie nic. Boga obraża i łaski Jego utraca, ludziom staje się niemiły. Słusznie też bluźnierstwo nazwane grzechem szatana, grzechem, za który nie tylko karze Bóg, ale i sprawiedliwość ziemska. Król Nabuchodonozor wydał rozkaz, aby każdy kto Boga trzech młodzieńców w piecu gorejącym obrazi, pozbawiony został mienia i siedziby [3]). Justynian cesarz, za bluźnierstwo wyznaczył karę śmierci. Św. Chryzostom żądał od wiernych, aby wymierzali policzek temu, kto w ich obecności zbluźni [4]).

Król Ludwik IX ustanowił ciężkie kary za zniewagę Bogu wyrządzoną. Nawet prawa karne niektórych państw Europy, surowe posiadają przepisy dla bluźnierców.

Dziś wpośród nas wielu słyszeć się daje bluźnierców, którzy publicznie książeczki przeciw wierze św. rozszerzają, a myśmy do tyla zobojętnieli, że nie tylko w obronie religii nie występujemy, ale i serce nasze żałością się nie przejmuje na widok zniewagi Bożej. Inni znów szemrzą przeciw Bogu i szukają uniewinnienia swych bluźnierstw w cierpieniach i nieszczęściach, które ponoszą, oskarżają Boga, że jest ich sprawcą, podczas gdy powinni oskarżać siebie samych, gdyż przyczynia się do bluźnierstwa ich własny nierząd, nieopatrzność, sami przykładają się swem życiem niemoralnem do nędzy.

Do was cierpiących odzywam się: spojrzyjcie na Kalwaryę — tam widnieją trzy krzyże; krzyż Zbawiciela niewinnego umieszczono między krzyżami zbrodniarzy. obaj bluźnili Stwórcy i Odkupicielowi, ale jeden z nich uznał błędy, ze skruchą błagał o przebaczenie i otrzymał obietnicę: „dziś jeszcze ze mną będziesz w raju.“ Drugi

---

[3]) Dan. III. 96.

[4]) Hom. I ad popul Antiochenum n. 12 ed. Montfaucon. tom 2.

trwał w bluźnierstwach aż do śmierci, oskarżał Zbawiciela nawet wśród cierpień na krzyżu i zaprzeczał Jego Boskości. Oto, drodzy bracia, obraz ludzi wszystkich wieków i czasów. Wszyscyśmy grzeszni i winni, wszyscy patrzymy na krzyż, mamy prawo korzystać z łask Bożych, ale jakaż różnica naszych pojęć i uczynków, jedni przyjmują krzyż z poddaniem i zasługują na niebo. drudzy mu złorzeczą, w rozpacz wpadają i najczęściej umierają niepojednani z Panem.

O wy wszyscy, którzy cierpicie, wy biedni i nieszczęśliwi, dusze dręczone utrapieniami na tej dolinie łez, wy wszyscy, którzy ukrzyżowani zostaliście przez waszego Mistrza i Pana, błagam was, nie oskarżajcie Go, jako Go oskarżał łotr na krzyżu, nie bluźnijcie Mu, nie szukajcie sposobów wyzwolenia się od cierpień, nie przestajcie Mu służyć, ale uznajcie wasze błędy, spoglądajcie z wiarą na Jezusa ukrzyżowanego, oddajcie sprawiedliwość Bogu i mówcie: słusznie cierpimy! Na te prace, cierpienia, choroby, niepokoje przed śmiercią myśmy sobie zasłużyli.

Poznaliście, drodzy bracia, zgubne skutki bluźnierstw, postanówcie chronić się od tego strasznego grzechu, który nie tylko własną naszą duszę zatruwa, ale burzy spokój rodziny, przyczynia się do upadku społecznego. Postanówmy w Obliczu Ukrzyżowanego, że nie tylko mowy naszej nie skala bluźnierstwo, ale staniemy się rzecznikami, broniącymi zniewagi Zbawiciela. Do was się zwracam, matki chrześcijańskie, nie dopuszczajcie, aby niezgoda, a co zatem idzie bluźnierstwo, wkradło się do siedzib waszych, bądźcie dobrym przykładem służbie i dzieciom, surowo karcąc każde słowo ubliżające Bogu. Nie dozwalajcie czytać książek obrażających religię, wyrażajcie się o Kościele z uszanowaniem, pracujcie nad umoralnieniem społeczeństwa, nad jednością i zgodą w rodzinie i kraju, a przedewszystkiem czuwajcie nad chwałą Bożą i zbawieniem waszej duszy.

Zbadajmy więc zawczasu nasze sumienia, rozważmy w jakiem otoczeniu żyjemy, jakie pisma abonujemy, jakie dążności wspieramy. Bądźmy surowymi sędziami tam, gdzie chodzi o cześć Bożą, biorąc przykład z dobrego łotra, który z wyżyn krzyża zgromił bluźniercę. Bóg nam to nagrodzi jako przyobiecał „wszelki który mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed Ojcem moim który jest w niebiesiech“ [5]).

[5]) Mat. X, 32.

KAZANIE
na Niedzielę I-szą Wielkiego Postu.

W godzinę pokus.

Tedy Jezus był zawiedzion na puszczę od ducha, aby był kuszon od dyabła.

Mat. IV, 1.

Chrystus kuszony przez szatana, Wszechmocny Stwórca napastowany przez własne swoje stworzenie! oto przykład wymowny wielkiej, niepojętej pokory, dowód nieograniczonej miłości, daje nam Zbawiciel w dzisiejszej Ewangelii. Chrystus Pan dlatego dopuszcza pokusy szatana, aby pouczyć nas jak się mamy w tej uciążliwej chwili zachować.

Może spytasz, bracie, czy pokusa jest potrzebna, czy musi doświadczać jej człowiek? Tylko przez pokusy utrzymujemy ducha w wiernej służbie Bożej.

Aniołowie podlegali nawet pokusom, mieli wykazać czy chcą pracować dla Boga czy przeciw Bogu. I cóż się okazało? Wielka ich liczba uniesiona pychą, strącona została do piekła. Pierwszych naszych rodziców w raju doświadcza anioł upadły, mieli złożyć świadectwo, czy więcej cenią słowo Boże, czy namowę uwodziciela. Świat pogrążył się w złem i dopiero Ofiara Chrystusowa przywraca pokój zbłąkanym.

W życiu człowieka rozróżniamy dwojakie pokusy. Dwie drogi widzimy przed sobą: z jednej słyszymy głos Odkupiciela: „Wchodźcież przez ciasną bramę, albowiem przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez

nią wchodzą“ [1]), z drugiej drogi wychyla się szatan i słodkiemi obietnicami prowadzi do piekła. Rozróżnimy zatem dwojakie pokusy: główne, wielkie pokusy i codzienne drobne, schlebiania i podszepty do złego. *Zdrowaś Marya.*

I.

Na drodze zbawienia staje Anioł stróż, i podaje nam wskazówki do życia cnotliwego: ujarzmienie siebie, spokój sumienia. Słowa Pana: „Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśliby kto usłyszał głos mój i otworzył mi drzwi wnijdę do niego“ [2]), nanawołują grzesznika do korzystania z łask Pańskich. Na drodze potępienia staje świat z całem bogactwem zmysłowych zdobyczy, obiecuje używanie i radość, zadowolenie życzeń, ale końcem tej drogi jest wieczne potępienie.

„Jeśliś jest Syn Boży rzecz, aby te kamienie stały się chlebem“, mówi szatan do łaknącego Zbawiciela; „nie będziesz miał z czego żyć, jeżeli pozostaniesz uczciwym“ szepcze szatan biedakowi, „sięgnij do obcej kalety, oszukuj, a dobrze będzie ci na świecie“! I człowiek słaby, dręczony srogim losem idzie na lep obietnic złego ducha—zatraca duszę i spokój serca. Nie myśli o słowach Pana: „Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie wam przydano“ [3]). Krótko przed francuską rewolucyą zapukał do furty klasztornej młody człowiek i prosił o przyjęcie do zgromadzenia. Przeor obiecał spełnić jego życzenie, ale rodzina starała się go odwieść od zamiaru, mówiąc mu, że czasy są niespokojne i łatwo klasztor uledz może zniszczeniu. I dał się nakłonić młodzian. ziemskim podszeptom, dla doczesnego dobrobytu zatracił duszę. Wnet bowiem stanął na czele rewolucyi, stał się okrutnym tyranem, tysiące ludzi skazał na śmierć, dziś jeszcze wspomina historya ze zgrozą nazwisko Robespierra.

Drugim środkiem prowadzącym do złego jest „zarozumiałość“, zbyt wielka ufność we własne siły, bez pomocy Boga, lekkomyślna ciekawość zakosztowania grzechu i wystawiania się na niebezpieczeństwa. Jako szatan odzywał się do Chrystusa P.: „spuść się na dół“, tak też przemawia do ludzi: popróbuj nie-

[1]) Mat. VII, 13. [2]) Obj. III, 20. [3]) Mat. VI, 33.

bezpieczeństwa, wypróbuj swe siły duchowe, gdy grzechu nie poznasz, nie będziesz mógł go zwalczać i zwyciężać! Straszna to ciekawość i odwaga próbować grzechu, wielu bowiem grzech pochwyciwszy w swe szpony już na zawsze pojmał i uwięził!

Pewien pobożny pustelnik przybył do miasta, aby zakupić kilka świec woskowych do swej kapliczki. Kupiec przyjął rzadkiego gościa z uszanowaniem i ofiarował mu czarę miodu. Zaledwie pustelnik podniósł pokrywę czary, ujrzał rój much ulatujących z miodu, zaś muchy pozostałe na środku czary nie mogły się wydobyć. I ze smutkiem spojrzał pustelnik na pasujące się ze śmiercią muchy i rzekł kupcowi: „Czyż ta czara nie jest obrazem świata? A muchy obrazem jego mieszkańców? Muchy, które na brzegach czary się znajdowały, porównać można z mądrymi ludźmi, którzy w miarę kosztowali i używali przyjemności tego świata, owe zaś potopione, oto ludzie oddani grzechom i złemu, nie umieli zwycięstwa odnieść nad sobą i upadli. Gdy przyjdzie godzina śmierci, sprawiedliwi skierują się ku niebieskiej ojczyźnie, grzesznicy zaś, niewolnicy własnych namiętności, pójdą na karę piekła.

Potężnym czynnikiem i sprzymierzeńcem szatana jest pieniądz. Pieniądz rządzi światem, mówią ludzie, Apostoł zaś dodaje: „korzeń wszelkiego złego jest chciwość, której niektórzy pragnąc pobłądzili od wiary i uwikłali się w wiele boleści" [4]). P. Jezusa prowadzi szatan na górę i każe sobie pokłon złożyć. Do ludzi zaś mówi: „dam ci bogactwa, zaszczyty, gdy się cnoty wyrzeczesz i oddasz się zbrodniom i mnie się kłaniać będziesz! W jaki to sposób hołd składamy szatanowi? Kto pieniądz wyżej ceni niż cnotę i prawdę Bożą, ten złotemu cielcowi schlebia, szatanowi służy. I może nie było jeszcze na świecie wieku, któryby tylu liczył czcicieli szatana—jak nasze czasy. Niema pisma, któreby co dnia nie podawało szeregu zbrodni, kradzieży, oszustwa, straszny zaiste jest stan moralny obecnego społeczeństwa.

Św. Bazyli powiada: „Pragnienie złota napełnia więzienia złoczyńcami, sale sądowe fałszywemi przysięgami, ogniska nie-

---

[4]) I. Tym. VI, 16.

winności popycha w nędzę, oczy sierot łzami zalewa, serca wdów żałością pokrywa, a piekło napełnia potępieńcami".

Ilużto wpada w sieci zwodniczego świata, i już nie powstaje! Sprawdza się zaiste mowa Pana: „wielu wezwanych, a mało wybranych!" [5]).

II.

Ktokolwiek rozważy ubiegłe lata życia, przypomni sobie chwilę, w której rozstrzygnęły się jego drogi i zdecydował się pójść drogą dobrą lub złą, cnoty lub występku! Była to chwila przełomowa, gdy największej pokusy doświadczył i albo zwyciężył albo uległ. Ale człowiek narażony jest ustawicznie na mniejsze pokusy, jakże się wtedy zachować?

„Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę", powiada Zbawiciel [6]). „Czujcie", to znaczy, nie bądźcie opieszali, ale czynni, uważni, miejcie przed sobą zawsze cel życia, pamiętajcie na co stworzeni jesteście!

Czujność polega na ustawicznej pamięci, że Bóg na nas patrzy i jest wszędzie obecny. Pewien człowiek pobożny, zapytany przez spowiednika jakie ciężkie grzechy ma na sumieniu, odrzekł: „nie mam ich, albowiem ile razy brała mnie pokusa źle coś uczynić, zawsze przywodziłem sobie na pamięć: Bóg na cię patrzy, Bóg widzi twoje czyny."

Czujność polega też na codziennem czynieniu rachunku sumienia. Św. Efrem upomina: „Co wieczór badaj sumienie, jako oblicza kupiec zyski i straty. Czyż gracz nie oblicza wygranej? a wszakże tu rozchodzi się tylko o doczesne sprawy!" Ileżto stawiłeś na kartę w sprawach duszy! ile jej cnoty, lub grzechów przysporzyłeś wśród dnia? O tem wiedzieć powinieneś, z tem się liczyć musisz, jeżeli chcesz pomnażać się w dobrem". Każdy z nas ma swoje ułomności i słabe strony charakteru, jedni są zmysłowi, drudzy chciwi, inni gonią za sławą i próżnością. Szatan wyzyskuje nasze wady, i stąd gdzie największe grodzi niebezpieczeństwo, tam największa powinna być czujność.

---

[5]) Mat. XX, 16. [6]) Mat. XXVI, 41.

Módlcie się, woła Zbawiciel, abyście nie wpadli w pokusę. Modlitwa to balsam w pokusach. Skąd brałby człowiek siłę oprzeć się złemu gdyby nie umiał się modlić? Dziecko gdy pragnie cośkolwiek uzyskać, prosi rodziców, a cóż dopiero mówić o uzyskaniu łask nieba od Boga, którego tak często obrażamy! Św. Hieronim żyjąc w odosobnieniu często doświadczał pokus grzechu nieczystości, i w tej walce uciekał pod krzyż, gorącemi łzami zraszał stopy Zbawiciela, błagając, aby mu dał moc zwycięstwa. Nakładał sobie dobrowolne umartwienia, posty, dopóki wysłuchany nie został.

Bądźcie „trzeźwymi, a czujcie", upomina ap. Piotr „boć przeciwnik wasz dyabeł jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł" [7]).

Trzeźwość, umiarkowanie w napojach i pokarmach, obok modlitwy, najlepszymi są środkami na pokusy. Nie powstawajcie przeciw postom, albowiem papież Leon powiada: „Post jest dobrowolną ofiarą wstrzemięźliwości. Z wstrzemięźliwości wypływają czyste uczucia myśli, pragnienia, a duch odnawia się i bogaci cnotami". „Umiarkowanie to abecadło duchowego życia, powiada św. Wincenty a Paulo, „kto się nie umie powstrzymać od łakomstwa, ten też innych swych wad nie poskromi".

Łatwiej odmówić żołądkowi jedzenia, niż pijakowi wyrzec się trunków rozpalających Pijaństwo bowiem prowadzi do całego szeregu zbrodni, pozbawia rodziny nie tylko materyalnych, ale i duchowych zasobów.

Ale chcąc się doskonalić należy unikać okazyi do grzechu. Nie mówmy, że dosyć posiadamy siły woli, że oprzeć się złemu możemy, kto bowiem lekkomyślnie rękę kładzie w ogień na pewno się sparzy. Św. Cypryan powiada: „najbliższa okazya do grzechu to zaraza morowa, zepsucie wewnętrzne". A św. Augustyn pisze: „nie powiem za wiele, że widziałem padające pod ciosami okazyi cedry Libanu, dusze Bogu służące, których upadku jak najmniej się spodziewałem".

Niechaj nam, drodzy bracia, słowo Boże będzie tarczą przeciw złemu, brońmy się, unikajmy okazyi do grzechu, a Bóg doda siły, pobłogosławi i nagrodzi. Amen.

---

[7]) V. 8.

KAZANIE
na Niedzielę II-gą Wielkiego Postu.

O istocie i przymiotach żalu.

Serca skruszonego i uniżonego Boże nie wzgardzisz!
Ps. 50, 19.

Grzech czyni człowieka nieprzyjacielem Boga, zrywa wszelki węzeł miłości i łaski między niebem, a ziemią. Grzech pozbawia spokoju, zadowolenia, gasi pragnienie szczęścia wiecznego, połączenia się z Dobrem najwyższem. Jako ten, kto truciznę przyjął, pragnienie wielkie odczuwa, tak grzech działa w duszy człowieka ujemnie, wciąż nowych pożąda wrażeń, a nic go zadowolić nie może. Chcąc wyrwać grzech z serca, chcąc oczyścić sumienie, musimy w pokorze zwrócić się do Boga, zadosyć uczynić Mu za krzywdy wyrządzone—jednem słowem, musimy żal wzbudzić w duszy. Rozważmy dziś istotę i właściwości żalu, prośmy Zbawiciela, aby nas pobłogosławił za przyczyną Tej, która stała się ucieczką grzeszników!

Zdrowaś Marya.

I.

Co to jest żal? Żalu nie należy porównywać do chwilowego wstydu, jaki ogarnia pysznego, gdy pozna swe upadki. Nie polega też na duchowych udręczeniach i wyrzutach sumienia. Nawet wewnętrzne przeświadczenie o swej niegodności nie wynagrodzi Bogu wyrządzonej zniewagi. A więc wstyd, wyrzut sumienia, zgryzota nie są jeszcze zdolne usunąć grzechu z serca. I dlatego woła prorok Pański: „Nawróćcie się od dro-

gi swojej!“ a Zbawiciel mówi: „nie chcę śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił i żył“ [1]).

Wrodzona wstydliwość i wewnętrzny niepokój ułatwiają prawdziwe nawrócenie, ale nie stanowią jego istoty. Powrót do Boga żąda wyższej ofiary, oddania całkowitego Panu swej woli, uznania prawdy, wyzwolenia i zerwania więzów grzechowych, które ścieśniały myśl, brukały serce i dzieliły duszę od Boga. Mamy pragnąć połączenia się ze Zbawicielem, zawarcia przymierza z Panem i władcą naszym. Żal jest więc bólem duszy, uczuciem wstrętu do grzechów popełnionych.

Serce żałującego odczuwa brzydotę grzechu, za łaską Bożą człowiek wnika w siebie, poznaje swą nędzę i złość, i jako syn marnotrawny wraca w ojcowskie progi ze skruchą i żalem. Człowiek przejęty żalem za grzechy, poznaje wielkość Majestatu Bożego, Jego miłość i sprawiedliwość, prawa i żądania: widzi dalej duszę swą skalaną grzechem, życie odkupione Krwią Jezusową, dziś zmarnowane i oddane na służbę szatana, patrzy na niewolę, w którą dobrowolnie się oddał dla pozyskania marnej, krótkotrwałej chwili szczęścia doczesnego! Dusza pokutę czyniąca widzi przepaść jaką przed nią grzech uczynił, ogień piekła, który trapić będzie zatwardziałych i upornych, jednem słowem, widzi dokładnie co straciła, i jak ciężko obraziła Boga. I dlatego żal ściska serce, oczy łzami zachodzą, a usta szepczą: „ojcze zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą, jużem nie jest godzien być zwan synem twoim„ [2]).

Ze świadomością swego stanu łączy się szczere postanowienie zerwania z przeszłością grzeszną i rozpoczęcia nowego życia z Bogiem: Do Ciebie Panie, pragnę tylko należeć, Ty bądź Panem mego serca!

Biada grzesznikowi, który nie doszedł do tego przeświadczenia i żalu, biada jego duszy, albowiem szczęście wieczne utraca.

Znaną wam jest złośliwość piersiowej choroby, jako w zaraniu życia podcina już życie ludzkie i do grobu prowadzi.

Grzech to zabójcze suchoty dla duszy. Litości godną jest młodzież dotknięta gruźlicą, wygląd blady, chód chwiejny, drę-

[1]) Ezech. XXXIII, 11 [2]) Łuk. XV, 18.

czy gorączka. Młodziuchne dziewczę, jako kwiat lilii skłania się ku ziemi, napróżno szuka porady lekarzy, chłodny wiatr jesieni zabija tę wątłą postać i pogrąża w ciemnicę grobu. Takie wolne konanie odczuwa grzesznik niepoprawny, niepomny upomnienia Bożego i głosu Kościoła, dusza jego słabnie, szatan coraz silniej nią miota, aż wreszcie pozbawiona łaski i pomocy Bożej ginie na wieki.

Jedną z najpierwszych próśb, które grzesznik zanosić powinien przed tron Boga, ma być prośba o poznanie stanu swej duszy, o łaskę żalu doskonałego i pojednania się z Panem.

Czem jest żal i co za przymioty posiada, o tem świadczy najlepiej męka Chrystusowa.

Zbawiciel rodzi się wśród ciemnoty i grzechu świata, rodzi się w zapomnieniu i ubóstwie. Syn Boży miał wszelkie prawa do czci i radości świata, a jednak nie radość i rozkosze, ale smutek, cierpienie obiera sobie od kołyski. Prześladują Zbawiciela nieprzyjaciele Jego nauki, prześladują od Betleem do Egiptu, od Egiptu do Nazaretu, od warsztatu ojcowskiego do ogrodu Getsemane, do Piłata, Heroda, a wreszcie na Kalwaryjską górę. Cóż uczynił, że Go taką hańbą i sromotą świat okrywa? Dobrowolnie podejmuje krzyż, aby odpokutować grzechy świata. Skrwawione Jego Ciało, smutne oblicze, przebity bok, a najwięcej zraniona dusza niewdzięcznością ludzi, oto obraz ofiarnika żałującego nie za grzechy swoje, ale za winy świata.

II.

Jakie są przymioty żalu? Aby je poznać, należy znać siedlisko, przyczynę, siłę i objętość żalu.

Pięć zmysłów, jakie posiadamy, nie są sprawcami, lecz narzędziami jakiejś wyższej duchowej mocy, która do złego namawia i nęci. Dusza jest ową istotą, która zniewala zmysły do czynienia dobrze lub źle. I stąd żal wewnętrzny musi być bólem duszy. Nie możemy się zadowolić zewnętrznemi oznakami żalu, albowiem nie dlatego przebacza ojciec dziecięciu, że z oczu łzy mu płyną, ale dlatego, że te łzy są dowodem, że żałuje za czyn popełniony. Bóg zna najgłębsze tajniki na-

szej duszy, i dlatego nie możemy Go pozbyć zewnętrznemi oznakami żalu.

„Rozdzierajcie serca wasze“, upomina prorok Pański, przez żal i pokutę, abyście odnowili ducha i ofiarę Bogu uczynili ze wszystkiego co grzechem kaziło duszę i od szczęścia wiecznego odciągało. Serce jest siedliskiem grzechu, serce też musi być siedliskiem pokuty i żalu.

Ale żal nie powinien opierać się na pobudkach zewnętrznych, gdyż nie byłby zdolny zadosyć uczynić Panu, żal musi być nadprzyrodzony gdyż tu chodzi o przywrócenie nadprzyrodzonego życia łaski.

Musimy prosić Boga o pomoc, aby wstrząsnął posadami duszy naszej i obrzydził jej grzech. Duch św. może nam pomódz przez swą łaskę oświecającą, abyśmy poznali wielkość złości naszych, liczbę i okoliczności towarzyszące grzechom. Duch św. oświecić ma serce i wykazać mu, żeśmy zasłużyli nie tylko na doczesne, ale i na wieczne kary, że grzech odarł nas z cnoty i zasługi, uczynił niezdolnymi do otrzymania łask Bożych, że zamiast Bogu, zgotowaliśmy szatanowi przybytek w duszy.

Dobry Panie, mówi dusza pokutą i żalem przejęta, Ciebie, najwyższe Dobro utraciłem, wróć mi swą łaskę, wróć do mej duszy!

Obraziłem Cię, zraniłem Twoje Serce, nadużyłem i znieważyłem dobrodziejstwa, a Ty o Panie nie odjąłeś mi łaski Swej, Jednorodzonego Syna dałeś za okup, a grzechy moje na krzyż Go przybiły! Ojcze, zgrzeszyłem, ale większe niż grzechy jest miłosierdzie Twoje!

Wreszcie żal musi być powszechny, to jest powinien obejmować nie jeden tylko, ale wszystkie grzechy popełnione ze wszystkiemi przyczynami i okolicznościami, jakie im towarzyszyły. Nie można za jeden grzech mniej za drugi więcej żałować, bo albo uznajemy złość każdego grzechu choćby najmniejszego, albo też nie pragniemy powstać z naszych nałogów, a wtedy brak nam prawdziwego żalu. Marya Magdalena, oto obraz pokutnicy. Była hańbą dla rodziny, zgorszeniem dla narodu, ale oświecona łaską Bożą, odczuwa żal prawdziwy, porzuca dostatek, kosztowne szaty, zabawy świata i składa je w pokorze u nóg Zbawiciela.

Trzydzieści lat spędziła na pokucie i na samotności aż do śmierci. Takiej pokuty nie żąda Bóg od nas, ale żąda, aby serce odczuło swoje błędy i wady. Niechaj ten okres wielkopostny pobudzi nas do rozpamiętywania grzechów, sumiennego obliczenia się z sumieniem, a przedewszystkiem do żalu i szczerego wyznania grzechów.

Prośmy o to Ducha św., a wtedy sprawdzą się słowa Pana: „błogosławieni którzy łakną i pragną sprawiedliwości—albowiem oni będą nasyceni!“ Amen.

KAZANIE
na Niedzielę III-cią Wielkiego Postu.

Działanie złych duchów na ziemi.

Bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych i wszedłszy mieszkają tam.

Łuk. XI, 26.

Trzykrotnie, w czasie W. Postu w pierwszą, trzecią i piątą niedzielę czytamy Ewangelię o działaniu i rządach mocy piekielnej. W pierwszą niedzielę widzimy szatana kuszącego Zbawiciela, dziś patrzymy jako bierze duszę ludzką w posiadanie, w Ewangelii piątej niedzieli oznajmia Zbawiciel ludowi jak postępuje szatan, aby umocnić swoje panowanie na ziemi. Obraz podany w dzisiejszej Ewangelii jest może najstraszniejszy. Szatan opuszcza duszę, ale powraca do niej, i znajduje ją czystą i ozdobną. Bierze sobie do pomocy siedm innych duchów ciemności i wchodzą do niej i mieszkają w niej! A człowiek nieszczęśliwy nawet o tem nie wie, i nie uwierzyłby, gdyby zobaczył stan swej duszy!

Chrystus P. zowie złego ducha: księciem świata [1]), Piotr Apostoł lwem ryczącym [2]), św. Paweł porównuje szatana do dzikiego strzelca, którego strzały ogniste mogą złośliwego zgasić [3]). Może spytacie: jakże to możliwem, aby szatan mógł tak panować i rządzić na ziemi? Czyż nie jest poddany Stwórcy Najwyższemu? Dlaczego krzyżuje drogi Pańskie? Nie znane są nam rządy Opatrzności, dwie tylko sprawy są wiadome, że według woli Bożej życie ludzkie jest walką.

Niema walki bez nieprzyjaciela, a szatan jest zawsze w pobliżu. Ponadto im większe jest jego działanie, tem więcej łask otrzymujemy od Boga, aby ducha złego pokonać. Abyśmy łatwiej pokonali szatana, rozważymy dziś jego potęgę i sposób napaści.

1) Dlaczego dopuszcza Bóg, że szatan nawiedza pokusami ludzi pobożnych. 2) Jakich szatan używa sposobów, aby człowieka w złem utrwalić.

I.

Jeżeli z Bożej woli szatan trzyma w swych szponach bezbożnego, jakoż się dzieje, że Bóg mu dozwala nawiedzać sprawiedliwego? Czy przez to nie dzieje się krzywda wierzącemu? Bynajmniej, przeciwnie wierny odnosi z tego korzyść. Pobożny katolik przez walkę z szatanem doświadcza samego siebie, umacnia się w cnocie i doskonali.

Każdą cnotę zdobywamy walką. Łatwiej być żołnierzem w pokoju, aniżeli w czasie wojny. To też Pismo św. mówi: „Bojowanie jest żywot człowieczy na ziemi“ [4]). Ta służba wojenna daje nam sposobność poznać cnotę, bronić jej, bez walki nie wiedzielibyśmy, czy służymy wiernie Bogu. Jako chleb do życia, tak ujarzmianie wady, opieranie się pokusom jest nam potrzebne. Woda stojąca wnet cuchnąć pocznie, ciało bez ruchu traci giętkość i siłę, a dusza, która nigdy nie stoczyła walki z wężem zdrady, zatraci wnet cnotę.

Walka ze złem podnosi i uświęca człowieka. Job był człowiekiem cnotliwym, zanim go cierpienia nawiedziły. Ale Bogu nie dosyć było jego cnót, pragnął go świętobliwszym uczy-

[1]) Jan XII, 31. [2]) I Piotr V, 8. [3]) Ef. VI, 16. [4]) Job VII, 1.

nić, i stąd chorobami i ubóstwem nawiedza, Joba szatan kusi aby szemrał przeciw Bogu. My także ubodzy jesteśmy w dobre uczynki, nie dosyć czyści i miłosierni, i stąd w walce ze złem mamy próbować naszych sił, mamy się doskonalić. Z życia św. Katarzyny opowiadają, że w Sienie, miejscu jej urodzenia, znajdował się trędowaty, do którego wszyscy obawiali się zbliżyć. Św. Katarzyna dowiedziawszy się o tem, przybyła spiesznie, pozdrowiła chorego i pielęgnowała go troskliwie. Ale chora poczęła dokuczać świętej, szydzić z niej i prześladować. Św. Katarzyna zniosła z pokorą obelgi, za zło dobrem płaciła i służyła jej dalej z ochotą.

Siły fizyczne wzmacnia gimnastyka, cnotę zaś zwycięstwo odniesione nad zmysłami i grzechem. Dawid nigdyby nie był doszedł do tej sławy i umiłowania Boga, gdyby nie był przeszedł tyle prób i prześladowań. Kto raz szatana pokona, z tym on się już liczy i mniej staje się natarczywy. Wielkim darem Bożym jest wiara, ale i o nią należy bój toczyć. To też św. Paweł oświadcza: „potykaniem dobrem potykałem się, zawodum dokonał, wiarem dochował“ [5]). Niema w Europie narodu, którySby tak silnie był przywiązany do wiary, jak Irlandczycy, a ta wiara jest owocem długoletnich walk, jakie prowadzili z Anglią protestancką. Królowa Elżbieta wydała prawo wydalenia kapłanów i biskupów z całej Irlandyi, kto kapłana ujął i w ręce rządu oddał, otrzymywał hojną nagrodę. Prześladowanie trwało blizko trzysta lat, a jednak lud pozostał wierny nauce Chrystusa P.

W domu Ojca mego jest mieszkania wiele, powiada Zbawiciel, ale kto je chce zdobyć, ten musi cierpieć, ujarzmić swe ciało i ducha, walczyć z szatanem. Nikt nas nie zwycięży, jeżeli wierni będziemy prawu Chrystusowemu.

II.

Ale człowiek jest słabą i ułomną istotą i często upada. Błądzić jest rzeczą ludzką, ale trwać w złem to sprawa szatańska. P. Jezus w dzisiejszej Ewangelii mówi o trwaniu i po-

---

[5]) II Tym. IV, 7.

wrocie do grzechów i dawnych nałogów, jako szatan siedm innych duchów do pomocy wzywa, aby zamieszkali w sercu człowieczem. Rozważmy sposób, jakiego to używa szatan, aby powrócić do duszy grzesznika.

Szatan z duszy grzesznika wypędzony przez żal i spowiedź świętą, używa wszelkich sposobów, aby znów zająć miejsce utracone. Dajemy mu przystęp, gdy nie unikamy okazyi do grzechu. Często szatan wmawia w nas męstwo i siłę woli wobec grożącego niebezpieczeństwa. Ale pokusa nęci a przytem człowiek tak słaby, że zamiast zwycięstwa upadek sobie gotuje. Kto nie unika okazyi, ten też i grzechu nie unika, o tem wie szatan, i dlatego szydzi z naszych postanowień, dopóki pozostajemy wśród grzesznych towarzyszów, czytamy niemoralnej treści książki, przestajemy z osobami wzbudzającemi w nas złe żądze.

Drugim wybiegiem szatana w pozyskaniu duszy, to uważanie grzechu za rzecz błahą. Zbyt wiele się troskasz i smucisz, wszakże to drobnostka nie warta uwagi. Tak mówi szatan, ale inaczej przemawia sumienie, ono zna wielkość i złość występku! Iskra ognia jest drobnostką, a jednak podsycana wiatrem wybucha i obejmuje płomieniem wsie i miasta. Każdy grzech rozpoczyna się odrobiną złego — a jaki jego koniec, o tem dobrze wiecie!

Tak postępuje szatan przed ponownym upadkiem człowieka nawróconego. Po upadku zaś, dwa zastosowuje środki: albo przedstawia grzesznikowi zbyt wielką ufność, nieograniczone miłosierdzie Boga, albo też każe mu wątpić i do rozpaczy go pobudza. „Bóg jest miłością, mówi grzesznikowi, nie jest tak źle, jak mówią kapłani, Bóg zna twoją ułomność, i za chwilę rozkoszy nie ukarze wieczną męką“. I człowiek chwiejny daje wiarę szatanowi i pije grzech jako wodę [6]). Biada mu! bo Bóg jest cierpliwy—ale także i sprawiedliwy! Nie mów, bracie, że dosyć obliczyć się z Bogiem na łożu śmierci, bo nieznaną ci godzina zgonu. Pismo św. o jednem, tylko mówi nawróceniu w godzinę śmierci, o łotrze na krzyżu, abyśmy nie wątpili, ale również i dlatego, abyśmy nie odwlekali godziny pojednania z Bogiem, mówi św. Ambroży.

[6]) Job. XV, 16.

Szatan chcąc duszę do zguby doprowadzić, mówi jej: „zbyt wiele masz na sumieniu, aby ci Pan przebaczył". W taką rozpacz popadł Kain i Judasz i zatracili dusze na wieki. Straszną była chwila śmierci Voltaire'a: „Bóg i ludzie, woła, mnie opuścili, szatan tylko pozostał, chwyta mnie, widzę piekło przed sobą", i w tej strasznej walce oddał duszę.

Przekonaliśmy się, drodzy bracia, dlaczego Bóg dozwala szatanowi kusić dobrych i złych, poznaliśmy, jakich środków używa do swej roboty, teraz pozostaje nam tylko błagać Boga o łaskę wytrwania w dobrem, oparcia się pokusom, abyśmy nawróciwszy się, pozostali wiernymi sługami Boga i dziedzicami szczęścia wiecznego. Amen.

KAZANIE

na Niedzielę IV-tą Wielkiego Postu.

Błogosławieństwa spowiedzi św.

Bo byśmy się sami sądzili,
nie bylibyśmy sądzeni.
I Kor. XI, 31.

Gdybyśmy nawet nie posiadali świadectwa Bożego ustanowienia spowiedzi św. musielibyśmy o jej potrzebie nabrać przekonania, gdy rozważymy istotę i działanie tegoż sakramentu. Jako łatwo odróżnić kopię obrazu od oryginału, tak też rozróżnia się Sakrament Pokuty ustanowiony przez samego Boga od urządzeń świeckich, czysto ludzkich. Rozważymy dziś błogosławieństwa spowiedzi św. dla jednostki, dla rodziny i społeczeństwa.

Prośmy Pana za przyczyną Jego Matki Najśw. o oświecenie umysłu i poznanie prawd, o których mówić będziemy w dzisiejszej nauce.

I. Spowiedź św. wykazuje nieskończone miłosierdzie Boże, trzech bowiem tylko rzeczy żąda Pan przy odpuszczaniu grzechów: aktu żalu, szczerego wyznania grzechów, i zadosyćuczynienie za zło popełnione, według upomnień spowiednika i głosu sumienia.

Że wyznanie i spełnienie warunków koniecznych do godnej spowiedzi św. wymaga pewnego upokorzenia i przezwyciężenia złych skłonności i że dla zmysłowej natury człowieka staje się sprawą nieraz ciężką, nikt nie zaprzeczy. Ale, drodzy bracia, gdy rozważymy ile łask, ile dobra Bożego spływa na nas przez Sakrament Pokuty — wtedy nie tylko z obowiązku, ale z ochotą spełniać będziemy przepis Kościoła. Spowiedź daje nam trzy wielkie dary: pociechę, światło i przebaczenie. Niema człowieka na ziemi, któryby nie łaknął pociechy, leży to bowiem w naturze ludzkiej, że boleść i cierpienie odczuwa, a najdotkliwsze są te rany, które wewnątrz trapią dusze, które są ukryte przed okiem świata i ludzi! Ileżto osób widzimy na pozór wesołych, swobodnych, a gdybyśmy mogli zajrzeć do ich duszy, wniknąć w jej tajemnice, przekonalibyśmy się, ile tam obawy, tęsknoty, ile grzechu, a nawet zbrodni się kryje, jak rozpacz i niepokój trapi sumienie! Powiedz mi, bracie, czyś nie odczuł nigdy potrzeby podzielenia się twemi obawami, niepokojami, troskami z osobą ci najbliższą, zaufaną? Czyś zwierzywszy się nie odczuł ulgi w sercu?

Wiemy z życia, że niektórzy zbrodniarze niewykryci, nie chcąc swej tajemnicy ukazać światu, uciekali do lasów i tam drzewom powierzali swe troski i wyrzuty sumienia, a pisma podawały, że pewien zabójca, dręczony wyrzutami sumienia schylił się nad kołyską niemowlęcia i szepnął mu: jam jest mordercą twej matki!

Komuż tedy powierzyć ułomności swej duszy? Czy ma je dziecko powierzać ojcu? To jest niemożliwem, albowiem ojciec przeklął by dziecko słysząc jego winy, musiałby zapłakać nad grzechami syna! A może zwierzyć się masz przyjacielowi? Ależ czyż przyjaźń nie ulega zmianom, czyżby wyznanie nie zepsuło harmonii ich serc? Jedno jest tylko miejsce, dokąd bezpiecznie, bez bojaźni udać się może człowiek, a tem miejscem jest

konfesyonał—tam znajdzie zastępcę Boga miłosiernego, który go wysłucha cierpliwie, pocieszy i winę odpuści. W spowiedzi znajdujemy nie tylko pociechę, ale i światło, nie to ogólne światło, które spływa ze słów Ewangelii i słuchania słowa Pańskiego, ale to, które przenika wszelkie struny serca i duszy człowieka, które wyłącznie do naszej odnosi się osoby. Gdzież jest przyjaciel, któryby odważył się powiedzieć przyjacielowi szczerą prawdę, zganił jego błędy, został wysłuchany? A jednak spowiednik jest twoim przyjacielem, jest powiernikiem, który cię ostrzega, upomina, gromi i karci. Jesteś pyszny i zarozumiały, blizki upadku, niebezpieczny sobie i drugim; dajesz zgorszenie, krzywdzisz—któż ci powie prawdę?

Przyjaciel albo nie widzi twych błędów, albo widząc milczy, nieprzyjaciel obmówi, zelży i jeszcze zaciętszym cię uczyni.

W osobie kapłana znajdziesz bezstronnego sędziego i kierownika, który cię nauczy zwyciężać siebie i wskaże drogę prawdy.

Ponadto spowiedź daje nam przebaczenie. Tam gdzie świat odmówi przebaczenia, tam go udziela Bóg na widok żalu i dobrej woli grzesznika. Tylko Bóg posiada władzę odpuszczenia grzechów, tylko Bóg może przebaczyć zupełnie, prawdziwie i na zawsze. Zniesławiłeś swoje imię, świat cię potępił i odsunął od siebie, sumienie nawet czyni ci wyrzuty—jeden tylko Bóg, widząc twą skruchę, może ci przebaczyć i do serca swego przytulić. Gdybyś stanął u kresu chwały i zaszczytów ziemskich, gdyby ci świat składał wawrzyny u stóp, sumienie ci wyrzucać będzie, żeś doszedł do majątku nieprawą drogą nie zaznasz pokoju wśród szczęścia doczesnego, i dopiero wtedy możesz wziąć udział w radościach, gdy ukorzysz się w Sakramencie pokuty, zwrócisz krzywdę wyrządzoną bliźniemu, usłyszysz z ust kapłana: odpuszczają się grzechy tobie. Wtedy przebaczy ci sumienie i poczujesz się usprawiedliwionym.

Tego spokoju serca nie da ci ani sąd świecki, ani żadna władza ziemska—jeden jest tylko trybunał sprawiedliwości, jeden tylko sąd—Spowiedź święta.

Może już byłeś, bracie, świadkiem wykonania wyroku. Skazaniec postępuje w otoczeniu przedstawicieli ziemskiej władzy i w otoczeniu kapłana, przedstawiciela Boga. Jeden i drugi

spełnia swój urząd. Kat spuszcza topór, kapłan krzyż czyni nad głową skazańca. A gdy spełni się wyrok bieży do kościoła i mszę św. odprawia za duszę zmarłego, błaga Boga o łaskę miłosierdzia dla tej duszy zbłąkanej.

A w niebie większa jest radośc z jednego grzesznika nawróconego, niżeli z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych.

Czyż możebnem jest, aby znaleźli się ludzie wyszydzający ustanowienie spowiedzi św.? Jakże ciężką odpowiedzialność ściągają na swoją duszę, jakiż rachunek zdadzą przed Panem!

II. Jeżeli spowiedź św. dla jednostki jest źródłem tylu błogosławieństw, cóż dopiero mówić o rodzinie, o społeczeństwie! Jest ona ostoją, warownią broniącą przystępu złemu, na niej się opiera szczęście i pokój rodziny. Serce człowieka jest miejscem gdzie się rodzi dobro, ale gdzie przebywa też zło. Ze spokoju serca wypływa życie, cnota, szczęście rodziny, a stąd błogosławieństwo na naród. Gdy jednostki będą bogobojne, sprawiedliwym będzie naród, społeczeństwo! Dzieci, patrząc na pobożność rodziców, wzorują się na nich. Któż zdoła w równowadze utrzymać umysły ludzi, kto skłoni do uczciwości, moralności? Prawa świeckie tego nie dokażą, bo one nie wnikają w tajniki serca ludzkiego, tego dokazać może jedynie Bóg, religia, ze swymi środkami, z których najważniejszy, jest spowiedź św. Tutaj wyrywa się korzeń złego, a wszczepia zarodki cnoty.

Niema spraw i działania z życia narodów, którychby spowiedź nie strzegła, i nie dawała bodźca do dobrego. Spowiedź strzeże od nieumiarkowania, poskramia tyranię, uczy oddawać każdemu słuszność, dobrze wychowywać dziatki, chroni od egoizmu, niezgody i chciwości. W Sakr. Pokuty nie oskarża mąż żony, ojciec dziecko, ale każdy sam siebie oskarża. Jeżeli pragniesz, aby Ci Bóg przebaczył, musisz się wpierw pojednać z bliźnim. Ileżto krzywd zostało przez spowiedź naprawionych, ile sierot i wdów otrzymały dawną własność. Wszak sam Luter mówił o spowiedzi: „że jest dobrem lekarstwem na chore sumienie!“

Pytam was, kto są ci, którzy powstają przeciw spowiedzi? Zazwyczaj to ci ludzie, którzy żyją niesprawiedliwie, obmawiają

drugich, niemoralność krzewią, sieroty i służbę krzywdzą, oni to nie chcą pójść do spowiedzi, bo musieliby wrócić krzywdą nabyte dobra, wyrzec się życia rozpustnego.

Kto pragnie uświętobliwić duszę, z Bogiem zawrzeć przymierze, ten szukać będzie usprawiedliwienia w Sakr. Pokuty. Kto się korzy przed Bogiem, żałuje za grzechy, sumienie roztrząsa, ten umiłuje spokój, zgodę, jedność. Za chwile rozkoszy ziemskiej nie oddawajmy duszy na zgubę; bierzmy przykład z ojców naszych, którzy korzyli się często przed Panem w Sakramencie Pokuty, tak i my czyńmy, a pobłogosławi Pan dobrym chęciom i przebaczy na wieki. Amen.

BIBLIOGRAFIA.

Le Prisme, des défauts des gens de bien. *Des moyens de profiter des mauvais sermons. Pensées sur divers sujets de morale. Lettres choisies. Nicole.* Introduction par *H. Bremond.* **Bloud.** Paris 1909.

Nicole to autor znany w kołach pobożnych, to nie mistyk niezrozumiały, ale prosty, do uczucia i serca przemawiający moralista, który już niejedną cenną obdarzył nas pracą. Komuż nie są znane Essais de Morale, Maximes, kto tak umie zajrzeć w głąb serca ludzkiego jak to czyni autor pełen pokory i słodyczy? któż dokładniej analizuje i objaśnia w świetle nadprzyrodzonem dogmaty chrześcijańskie.

W dziełku, które mamy pod ręką, Nicole gromi poglądy współczesnych na życie świętych i sprawiedliwych; ludzie światowi najmniejszą wadę lub uchybienie świętych uważają za wystarczający dowód, aby ich odrzeć ze doskonałości i cnoty. Dalej autor omawia korzyści z kazań dowodząc, że nawet najgorzej opracowane stylowo kazanie nie pozostaje bez korzyści dla słuchacza. Tem więcej nie dozwala ośmieszać i szydzić z kaznodziejów.

W końcu poruszając różne sprawy moralne, daje szereg listów o zbyt szybkim wydawaniu sądu, o opinii, rozumnem używaniu talentów powierzonych nam przez Boga.

Les Croisades. *Adrien Fortin.* **Bloud.** Paris. Autor swą broszurką dopełnia szereg pracowników na niwie historycznej, dając nam barwny opis wschodu z XI wieku, przyczyny wypraw krzyżowych, opis pierwszej wyprawy, krucyaty w XII i XIII wieku, ich koniec i wyniki. Barwne opisy czynią pracę zajmującą.

Ritus consecrationis Ecclesiae. Regensburg. Pustet, r. 1910. Cena 80 pf. Dla wygody duchowieństwa została wydaną podręczna książeczka p. t, „Ritus consecrationis Ecclesiae", obok wszystkich obrzędów konsekracyjnych znajdujemy nuty zachodzące przy ceremoniach. Niewielki format i druk wyraźny, czynią podręcznik dogodnym do użytku kościelnego.

Grunwald. Towarzystwo imienia Piotra Skargi. Lwów 1909. Cena 10 halerzy. Nader polecenia godną i treścią wielce ujmującą jest broszurka o stronicach 42, wydana przez *dr. Kazimierza Lubeckiego* na pamiątkę pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Pomijamy tu fakta historyczne a podwyższamy cel, jaki autor zamierzył przez swe wydawnictwo zaszczepienie miłości Kościoła i Ojczyzny. Ten duch wieje z całej książeczki. Autor podaje rys dziejowy sprawy grunwaldzkiej przez wykazanie przyczyn wojen z krzyżakami i skutki bitwy samej, następnie przedstawia duchową wielkość walki grunwaldzkiej, ujawniając czem są Krzyżacy i jaka nasza ma być działalność dla Kościoła i Ojczyzny. Zapewne książeczka dr. K. Lubeckiego jedno z pierwszych miejsc zajmie między wydawnictwami, które się ukażą na pamiątkę pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

SPIS RZECZY

zawartych

w dwudziestym trzecim tomie „Homiletyki“ *)

od m. lipca 1909 r. do m. stycznia 1910 r.

Rozprawy.

---

*) Wszystkie prace nieoznaczone podpisem w *Spisie rzeczy* są opracowane przez *ks. M. N.*, redaktora „Homiletyki.“

Katechetyka Katolicka.

Kazania katechetyczne. (Ciąg dalszy).

Kazania na niedziele.

Kazania na uroczystości Tajemnic P. Jezusa.

Kazanie na uroczystości Najśw. Maryi Panny.

Kazanie na uroczystość ŚŚ. Pańskich.

Kazania i przemówienia przygodne.

Kazania pasyjne na tle warunków społecznych.

(Cykl pierwszy).

Kazania pasyjne. Pokuta w postaciach Męki Pańskiej.

(Cykl drugi).

Liturgika

Ascetyka.

Bibliografia.

SPIS RZECZY

zawartych
w Dodatku popularnym „Homiletyki“
„Rady i Wskazówki“
od № 7—12. R. 1909.